

Sebastian Piątkowski

# Codziennosc początków okupacji niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie w świetle ogłoszeń drobnych „Gońca Krakowskiego” (październik 1939 – – czerwiec 1940)

Ogłoszenia drobne (inseraty) od dawna już stanowią stały element zawartości wielu pism codziennych, wydawanych pod wszystkimi szerokościami geograficznymi. Bez względu na miejsce druku, panujące w danym okresie uwarunkowania prawne oraz realia polityczne, gospodarcze i społeczne, cieszą się one zawsze dużą popularnością zarówno wśród wydawców, jak i odbiorców prasy. Dla tych pierwszych są zazwyczaj sporym źródłem dochodów i magnesem przyciągającym czytelników do danego tytułu, a dla tych drugich cennym źródłem informacji dotyczących wielu zagadnień o najróżniejszym charakterze.

Pomimo dużej przydatności inseratów do badań nad życiem codziennym, przekształceniami na rynkach pracy, niektórymi elementami życia gospodarczego itd.<sup>1</sup>, nie wzbudzają one większego zainteresowania specjalistów nauk humanistycznych i społecznych; wyjątek stanowią jedynie współczesne ogłoszenia i anonse matrymonialne, analizowane chętnie zarówno z pozycji językoznawstwa, jak i antropologii kultury czy nawet psychologii<sup>2</sup>. Wspomniane zjawisko wynika przede wszystkim z konieczności przeprowadzania bardzo wnikliwych i tym

<sup>1</sup> Por. D. Kobielski, *Ogłoszenia wzbogacają treść gazety*, „Prasa Polska” 1959, nr 9, s. 10–13; C. Błońska, *W ogłoszeniu prasowym – zapis obyczajów epoki*, „Prasa Polska” 1973, nr 10, s. 23–25; P. Bohdziewicz, *Ogłoszenia prasowe w okresie kryzysu (na przykładzie „Nowin”)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1984, nr 1, s. 27–35.

<sup>2</sup> Zob. zwłaszcza: K. Sobstyl, *Ogłoszenia towarzysko-matrymonialne w języku polskim i niemieckim. Studium pragmatyngwistyczne*, Lublin 2002; eadem, „Porzuć samotność”. *Illokucyjne aspekty w polskich ogłoszeniach towarzysko matrymonialnych*, „Poradnik Językowy” 1998, z. 6, s. 19–26; eadem, „Czego człowiekowi do szczęścia potrzeba?” – czyli jak zmienia się nasze spojrzenie na świat (na podstawie ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych), „Poradnik Językowy” 2001, z. 10, s. 36–41; K. Liberska, „Poznam szczupłą Panią...” – czyli językowy sposób prezentowania wartości w listach matrymonialnych, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi” 2001, nr 5, s. 73–87; B. Wojciszke, W. Baryła, A. Downar, *Preferencje mężczyzn i kobiet związane z wyborem partnera w świetle analiz ogłoszeń matrymonialnych*, „Czasopismo Psychologiczne”

samym czasochłonnym kwerend prasowych, nawet w przypadkach analizowania problemów ujętych w wąskich ramach tematycznych i chronologicznych. Problem ten odstrasza często również historyków, którzy – korzystając z prasy jako bazy źródłowej – sięgają do ogłoszeń sporadycznie lub też pomijają je całkowicie<sup>3</sup>. Zwrócenie baczniejszej uwagi na inseraty może jednak zaowocować doskonałymi wynikami badawczymi, co w ostatnich latach udowodniły przede wszystkim prace Sebastiana Ligarskiego, poświęcone powojennej historii Śląska<sup>4</sup>.

Głównym celem niniejszego opracowania jest przedstawienie wybranych aspektów życia codziennego mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa na podstawie treści ogłoszeń drobnych, opublikowanych w okresie od października 1939 do czerwca 1940 r. na łamach „Gońca Krakowskiego” – polskojęzycznej gazety wydawanej w stolicy GG przez niemieckie władze okupacyjne<sup>5</sup>. Choć sam „Goniec” jest wykorzystywany często jako element bazy źródłowej w pracach dotyczących okupacji<sup>6</sup>, drukowane w nim inseraty dotychczas nie stały się przedmiotem szczegółowych analiz. Zjawisko to dotyczy zresztą większości tytułów tzw. prasy gadzinowej, poza „Gazetą Lwowską”, której ogłoszenia drob-

---

2002, nr 1, s. 113–120; K. Orszulak-Dudkowska, *Ogłoszenie matrymonialne. Studium z pogranicza folklorystyki i antropologii kultury*, Łódź 2008.

<sup>3</sup> Wyjątkiem są prace Agnieszki Janiak-Jasińskiej, wpisujące się w nurt badań nad statusem społecznym kobiet na ziemiach polskich w XIX i XX w. (zob. A. Janiak-Jasińska, *Aby upadło w oko... O reklamie handlowej w Królestwie Polskim w początkach XX wieku na podstawie ogłoszeń prasowych*, Warszawa 1998; *eadem*, *Ogłoszenia matrymonialne jako źródło wiedzy o obyczajach [w:] Jak badać obyczaje? Materiały z konferencji zorganizowanej przez Instytut Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego*, red. M. Szpakowska, Warszawa 2007, s. 60–73; *eadem*, *Unowocześnianie gospodarstwa domowego i wyposażenia mieszkań [w:] Kobieta w Polsce międzywojennej – równe prawa i nierówne szanse*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2000, s. 189–208; *eadem*, *Pracownice i pracownicy handlu na rynku pracy w Królestwie Polskim przelomu XIX i XX wieku [w:] Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2000, s. 77–102; *eadem*, *O jakim mężu myślę? Oferta małżeńska kobiet i ich oczekiwania wobec małżeństwa w świetle anonosów matrymonialnych z początku XX w. [w:] Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2004, s. 159–200).

<sup>4</sup> S. Ligarski, *W zwierciadle ogłoszeń drobnych. Życie codzienne na Śląsku w latach 1945–1949*, Wrocław 2007; *idem*, *Odbicie sytuacji na rynku pracy w Polsce w latach 1945–1945 w ogłoszeniach drobnych z „Pioniera”, „Słowa Polskiego” i „Życia Warszawy”, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”* 2003, nr 1, s. 51–64; *idem*, *Ogłoszenia drobne jako źródło do badań nad życiem codziennym na Śląsku w latach 1945–1949 [w:] Prasa jako źródło do dziejów Śląska i Pomorza w XIX i XX wieku. Materiały z konferencji*, red. J. Nowosielska-Sobel, E. Włodarczyk, Szczecin 2005, s. 141–155.

<sup>5</sup> Wśród publikacji dotyczących polskojęzycznej prasy wydawanej przez Niemców w GG można wymienić m.in. następujące opracowania: L. Dobroszycki, *Die legale polnische Presse im Generalgouvernement 1939–1945*, München 1977; W. Wójcik, *Prasa gadzinowa Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1988; J. Jarowiecki, *Prasa w Polsce w latach 1939–1945 [w:] J. Jarowiecki, J. Myśliński, A. Notkowski, Historia prasy polskiej*, t. 4: *Prasa polska w latach 1939–1945*, Warszawa 1980, s. 15 i n.; K. Woźniakowski, *W kręgu jawnego piśmiennictwa literackiego Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1997; *idem*, *Niemiecka polskojęzyczna prasa „gadzinowa” czasów II wojny światowej 1939–1945 (próba syntetycznego spojrzenia)*, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2004, t. 8, s. 79–124; *idem*, *Jawne piśmiennictwo Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945) wobec tradycji literatury polskiej*, „Ruch Literacki” 1996, z. 1, s. 51–69.

<sup>6</sup> Np. T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wrocław 2000; A. Chwalba, *Dzieje Krakowa*, t. 5: *Kraków w latach 1939–1945*, Kraków 2002; A. Czocher, *W okupowanym Krakowie. Codziennosc polskich mieszkańców miasta 1939–1945*, Gdańsk 2011.

ne zostały przebadane przez Grzegorza Hryciuka<sup>7</sup>, oraz stołecznymi pismami „Nowy Kurier Warszawski” i „7 Dni”, których inseraty z kilkunastomiesięcznego przedziału czasowego omówił Czesław Bakunowicz<sup>8</sup>. Można zatem żywić nadzieję, że tekst oddawany do rąk czytelników uzupełni choć w pewnym stopniu zarówno stan badań nad okupacyjną codziennością, jak i historiografię dotyczącą polskojęzycznej prasy oficjalnej wydawanej przez Niemców.

Warto podkreślić, że w niniejszym opracowaniu pojęcia „życie codzienne” i „codziennosc” zostały potraktowane bardzo szeroko i obejmują długą listę zagadnień, poczynając od starań o odbudowę zerwanych przez wojnę więzów rodzinnych, przez walkę o materialne podstawy codziennego bytu, a skończywszy na zabiegach o kształtowanie przyszłości w zawieranych związkach małżeńskich<sup>9</sup>. Wyjaśnienia wymagają również ramy chronologiczne przyjęte w tekście. Wyznacza je z jednej strony dzień 27 października 1939 r. – moment skierowania na rynek pierwszego numeru „Gońca Krakowskiego”, a z drugiej strony dzień 30 czerwca 1940 r. zamykający miesiąc, w którym wojska niemieckie wkroczyły do Paryża. Powszechna trauma wywołana klęską Francji szybko ugruntowała w polskim społeczeństwie przekonanie, że okupacja będzie okresem długotrwałym i w miarę upływu czasu coraz dotkliwszym<sup>10</sup>. Można przypuszczać, że nowa perspektywa wywarła pewien wpływ na charakter przynajmniej niektórych ogłoszeń drobnych, zwłaszcza związanych z życiem gospodarczym.

Przypomnijmy pokrótce, że „Goniec Krakowski” był jednym z najważniejszych pism codziennych, wydawanych przez Niemców w latach 1939–1945 na okupowanych ziemiach polskich. O jego pozycji na tle innych tytułów decydowało wiele czynników: sześć wydań w ciągu tygodnia, wynoszący aż 60 tys. egzemplarzy nakład jednorazowy, objętość dochodząca w wydaniach świątecznych do dziesięciu stron, niska cena (przy wydaniu zwyczajnym zaledwie 10 gr, przy wydaniach większych objętościowo maksymalnie 20 gr), kolportaż na terenie całego GG, a także wizualne podobieństwo do najpopularniejszej gazety drukowanej w Polsce przed wybuchem wojny – „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” („IKC”)<sup>11</sup>. Oprócz treści jawnie propagandowych, prezentujących sukcesy Rzeszy i jej sojuszników na frontach II wojny światowej i w polityce międzynarodowej,

<sup>7</sup> G. Hryciuk, „Gazeta Lwowska” 1941–1944, Wrocław 1996.

<sup>8</sup> C. Bakunowicz, *Ogłoszenia drobne „Nowego Kuriera Warszawskiego” i „7 Dni” jako przejaw życia codziennego okupowanej Warszawy (1 VII 1943 – 31 VII 1944)*, „Dzieje Najnowsze” 1980, nr 3, s. 47–77.

<sup>9</sup> W odniesieniu do lat wojny i okupacji fundamentalne znaczenie dla poznania problematyki życia codziennego mają prace Tomusza Szaroty (zob. T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 2010; *ibidem*, *Życie codzienne w stolicach okupowanej Europy. Szkice historyczne. Kronika wydarzeń*, Warszawa 1995). Bogaty wykaz publikacji dotyczących codzienności Polski w pierwszym powojennym pięcioleciu zawiera praca Sebastiana Ligarskiego, *W zwierciadle ogłoszeń drobnych...*, s. 235–257.

<sup>10</sup> Por. J. Chrobaczyński, *Campiègne 1940. Klęska Francji w recepcjach i postawach społeczeństwa polskiego*, Kraków 2010.

<sup>11</sup> Por. T. Cieślak, *Z historii niemieckiej prasy w języku polskim*, cz. 1: „Goniec Krakowski” (27 X 1939 – 18 I 1945), „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1969, z. 4, s. 569–579; W. Wójcik, *Gadzinówka „Goniec Krakowski” 1939–1945*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1981, nr 3; *eadem*, „Goniec Krakowski” a „Nowy Głos Lubelski” [w:] *Prasa lubelska. Tradycje i współczesność*, red. J. Jarowiecki, J. Myśliński i in., Lublin 1986, s. 145–148.

a także wiadomości lokalnych selekcjonowanych i przedstawianych także pod określonym kątem, ważną funkcję w gazecie pełniły reklamy i ogłoszenia drobne. Te ostatnie zapełniały zawsze co najmniej jedną z końcowych stron każdego z wydań, z reguły jednak zajmowały miejsce także na innych stronach. Zamieszczenie ogłoszenia w gazecie było operacją prostą i stosunkowo tanią. Wystarczyło zgłosić się do punktu przyjęć (znajdowały się one nie tylko w Krakowie, lecz także w wielu innych miastach), wpisać tekst inseratu do formularza i uiścić opłatę, naliczaną zależnie od liczby wyrazów (chęć zaoszczędzenia pieniędzy sprawiała niekiedy, że ogłoszeniodawcy rezygnowali z używania w tekstach spójników i przymków). Redakcja nadawała każdemu ogłoszeniu kolejny numer i publikowała je w jednym z działów noszących tytuły identyczne z tymi, które zamieszczał przed wojną „IKC”: „Poszukiwanie się wzajemne”, „Wolne posady”, „Posad poszukują”, „Kupno”, „Sprzedaż”, „Lokale”, „Nauka i wychowanie”, „Matrymonialne” i „Różne”. Dzięki występującym w inseratach nazwiskom i adresom zainteresowani czytelnicy mogli skontaktować się bezpośrednio z ogłoszeniodawcami. W przypadku ogłoszeń matrymonialnych ich autorzy ukryci pod pseudonimami odbierali napływającą do nich korespondencję w siedzibie redakcji. Jak można przypuszczać, przed skierowaniem ogłoszeń do druku były one przeglądane przez jednego z pracowników „Gońca”, który starał się wychwytywać z nich ewentualne treści antyniemieckie. Nic jednak nie wiadomo o zasadach cenzurowania inseratów.

W okresie od października 1939 r. do czerwca 1940 r. do rąk odbiorców trafiło łącznie 201 kolejnych wydań „Gońca Krakowskiego”, w których zamieszczono ogółem 42 157 ogłoszeń drobnych. Oznacza to, że średnia liczba inseratów przypadających na jedno wydanie wynosiła blisko 210, a zatem była bardzo wysoka. Dynamika druku ogłoszeń w ramach poszczególnych działów została przedstawiona w poniższej tabeli.

Jak wynika z przytoczonego zestawienia, układ, w którym publikowano inseraty, był bardzo stabilny. Jedynym działem, zlikwidowanym ze względu na zbyt małą liczbę ogłoszeń, były „Poszukiwania się wzajemne” (inseraty dotyczące poszukiwań przeniesiono do działu „Różne”). Tytuły innych działów nie wymagają objaśnień, może poza zwróceniem uwagi na fakt, że w części „Nauka i wychowanie” zamieszczano nie tylko ogłoszenia dotyczące korepetycji, kursów i zajęć edukacyjnych, ale również opieki nad dziećmi. Dział „Różne” był natomiast wykorzystywany niekiedy przez organa wymiaru sprawiedliwości (np. Sądy Okręgowe w Krakowie, Nowym Sączu i Rzeszowie, Sądy Grodzkie w Myślenicach, Niepołomicach, Tarnowie, Zakopanem itd.) do publikowania obwieszczeń dotyczących licytacji, poszukiwania spadkobierców, rejestracji spółdzielni itd. Dodajmy, że chociaż autorami zdecydowanej większości ogłoszeń byli mieszkańcy Krakowa, dystrybuowanie „Gońca” w całym GG sprawiło, że publikowaniem na jego łamach inseratów byli również zainteresowani mieszkańcy innych ośrodków. Wśród ogłoszeniodawców odnajdujemy zatem osoby z Dąbrowy Górniczej, Kazimierzy Wielkiej, Kielc, Łańcuta, Rabki, Rzeszowa, Sosnowca, Tarnowa, Wolbromia, Zakopanego, Zawiercia i wielu innych miejscowości.

Przechodząc do omówienia elementów obrazu okupacyjnej rzeczywistości odzwierciedlonych w inseratach, rozpocznijmy od zagadnienia bardzo często obecnego w analizowanym materiale źródłowym, zwłaszcza w ostatnich miesiącach

Statystyka ogłoszeń drobnych zamieszczonych na łamach „Gońca Krakowskiego” w okresie: październik 1939 r. – czerwiec 1940 r.

Miesiąc	Liczba wydań	Dział											Razem
		Poszukiwanie się wzajemne	Posad poszukują	Wolne posady	Kupno	Sprzedaz	Lokale	Nauka i wychowanie	Matrymonialne	Różne			
X 1939	4	406	49	27	66	69	103	40	6	213	979		
XI 1939	25	1111	430	155	437	899	576	220	74	1299	5201		
XII 1939	23	402	429	243	789	999	646	299	146	1285	5238		
I 1940	25	98	316	224	1340	753	486	180	129	1085	4611		
II 1940	24	–	241	265	896	1039	409	159	123	1169	4301		
III 1940	26	–	317	315	1031	1472	492	160	155	1022	4964		
IV 1940	25	–	319	391	1405	1489	578	193	175	996	5546		
V 1940	23	–	223	290	1267	1519	526	153	163	975	5116		
VI 1940	26	–	304	368	943	2321	664	176	170	1255	6201		
	201	2017	2628	2278	8174	10 560	4480	1580	1141	9299	42 157		

Źródło: Obliczenia autora na podstawie: „Goniec Krakowski” 1939, nr 1–52; 1940, nr 1–149.

1939 r. Było nim pragnienie odnowienia kontaktów z bliskimi, kontaktów zerwanych w wyniku działań wojennych. Po zakończeniu walk tysiące rodzin w całym kraju poszukiwały jakichkolwiek informacji o losach oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego, którzy w związku z mobilizacją dołączyli do macierzystych jednostek i wzięli udział w walkach z Niemcami i Sowietami. Masowa ewakuacja, a w licznych wypadkach po prostu ucieczka na prawy brzeg Wisły, sprawiła też, że swe domy opuściło wiele osób cywilnych, które długo nie powracały do miejsc zamieszkania<sup>12</sup>. Z kolei oficerowie i żołnierze, którzy dostali się do niewoli, pragnęli przekazać swym rodzinom choćby znak życia, a więc sygnał o tym, że ocalili i przebywają w obozie lub szpitalu. Zawieszenie działalności przez pocztę, paraliż tras kolejowych i trudności w przemieszczaniu się sprawiały, że bardzo ważnym nośnikiem takich informacji stawała się oficjalna prasa.

Ogłoszenia publikowane w dziale „Gońca Krakowskiego” noszącym nazwę „Poszukiwania się wzajemne” bez trudu można podzielić na kilka grup. Pierwszą, liczebnie najmniejszą, tworzyły inseraty zamieszczane przez oficerów osadzonych przez Niemców w obozie i szpitalu jenieckim w Krakowie. Jak można przypuszczać, dużą rolę w ich publikacji odgrywał lokalny oddział Polskiego Czerwonego Krzyża, zresztą zazwyczaj wymieniany jako instytucja, na której adres rodziny mogły kierować listy i wiadomości dla jeńców. Lakoniczne ogłoszenia, sprowadzające się do wiadomości „żyje i jest zdrow”, dotyczyły kilkudziesięciu osób, jak np. grupy oficerów 7. pułku ułanów na czele z dowódcą tej jednostki – mjr. Veli Bekiem Jedigarem. Wśród ogłoszeniodawców byli także oficerowie wysokich stopni, którzy w przeważającej większości przypadków łączyli informacje o swym pobycie w obozie lub szpitalu z prośbami o wiadomości na temat losów bliskich. Typowe ogłoszenie o takim charakterze dotyczyło np. gen. Wincentego Kowalskiego – dowódcy 1. Dywizji Piechoty Legionów, wziętego przez Niemców do niewoli w końcu września na Lubelszczyźnie („General Kowalski Wincenty jako kontuzjowany i jeńiec – jest na wyleczeniu w szpitalu w Krakowie – poszukuje wiadomości o rodzinie, krewnych, bliskich kolegach”), ppłk. Tomasza Nowakowskiego – dowódcy 3. Pułku Artylerii Lekkiej Legionów, który zwracał się do czytelników z prośbą o wiadomości o żonie i rodzinie, ppłk. Tadeusza Żyborzkiego – dowódcy 14. dywizjonu artylerii konnej, poszukującego żony i dwóch córek ostatni raz widzianych w Kielcach, płk. Waława Szalewicza – dowódcy piechoty dywizyjnej 13. Kresowej Dywizji Piechoty, proszącego o wiadomości na temat rodziny pozostawionej w Równem na Wołyniu, czy też płk. Antoniego Wandtkego – dowódcy 133. pułku piechoty, poszukującego bliskich<sup>13</sup>.

Podobne anonse zamieściło na łamach „Gońca” jeszcze kilkudziesięciu oficerów różnych stopni. Jak już wspomniano, stanowiły one jednak zaledwie niewielką część ogłoszeń publikowanych w dziale „Poszukiwanie się wzajemne”. Dominowały tutaj zdecydowanie apele cywilów, wzywające wszystkie osoby, mające odpowiednią wiedzę do pomocy w ustaleniu losów oficerów i żołnierzy, którzy przypadli bez wieści w wojennej zawierusze. Z reguły treść takich ogłoszeń była bardzo lakoniczna, obejmowała jedynie nazwisko i imię zaginionego, jego sto-

<sup>12</sup> Zob. *Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki. Atlas ziem Polski 1939–1959*, red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Warszawa 2008, s. 32–34.

<sup>13</sup> „Goniec Krakowski” [dalej: „GK”], 27 X 1939, 28 X 1939.

pień, nazwę jednostki wojskowej, a także adres, pod który należało przekazywać informacje. Niekiedy dodawano tutaj skromne dane na temat miejsca, w którym poszukiwana osoba była widziana po raz ostatni. W podobny sposób poszukiwano również ochotników, którzy już w trakcie działań wojennych przyłączyli się do oddziałów wojska i policji. Przytoczmy treść kilku takich inseratów: „**Emerytowany** ppłk **Adolf Senkowski** wyjechał z Tarnowa 6 września, prawdopodobnie autem wojskowym w mundurze artylerzysty, w niewiadomym kierunku – o wiadomość dotyczącą go prosi gorąco zrozpaczona żona Maria”<sup>14</sup>; „**Kto by** coś wiedział o Zygmuncie Pawlaku, który wyszedł 3 września z Kielc w stronę Lwowa i ślad po nim zaginął. Jakakolwiek o nim wiadomość proszę przesłać stroskanym rodzicom”<sup>15</sup>; „**Jan Kryczka** w pierwszych dniach wojny poszedł do wojska z policją, ślad po nim zaginął – Zrozpaczona żona błaga o jakąkolwiek wiadomość o nim”<sup>16</sup>; „**Błagam** o pomoc za wynagrodzeniem w odnalezieniu Wójcika Aleksandra, tramwajarza – 3-go września wyjechał z saperami z Dąbia. – Panowie saperzy, którym Bóg pozwolił wrócić, użyczcie choć kilka słów informacji”<sup>17</sup>; „**Kto** posiada jakąkolwiek wiadomość lub widział Ryszarda Gąsiora lat 18, którego zabrano ze świetlicy strzeleckiej [przy] ul. Mogilskiej 3 września – widziany w taborach 6 pułku, około 21 września [w] obozie jeńców [w] Monasterzyskach lub Buczaczu, czytającego książkę – posiadał legitymację gimnazjum Grodno – prosi [o] łaskawe informacje rodzina”<sup>18</sup>.

Ogłoszenia drobne publikowane na łamach „Gońca Krakowskiego” dowodzą, że wrześniowa katastrofa objęła swym oddziaływaniem nie tylko mężczyzn służących w wojsku. Bardzo duża liczba inseratów dotyczyła poszukiwań osób cywilnych, które opuściły domy, ponieważ posłuchały nakazów ewakuacyjnych albo uległy panice. Wśród zaginionych nierazko były całe rodziny. „**Poszukuję** siostr: Marii Przybylskiej z synem Janem, Zofii Rutkowskiej z mężem Janem, synem Witoldem, siostrzeńca Adama Jakubowskiego z żoną Janiną, siostrzenic Haliny, Zuli Jakubowskich. – Dajcie znak życia!” – apelowała jesienią 1939 r. mieszkanka Tarnowa<sup>19</sup>. Inni ogłoszeniodawcy pisali m.in. „**Jasiak**, Józef Bębenek, Tosiek Włoczkowski i Olek Wąsikiewicz – dajcie na litość Boską znać o sobie, proszą zrozpaczone siostry”<sup>20</sup>; „**Kto** wie coś o mojej żonie Janinie, synach Zygmsiu, Januszku, Edmусiu Andrzejewskich, prosi o wiadomość mąż”<sup>21</sup>; „**Zosieńka!** Gdzie jesteś Dziecino? Bardzo [się] o Ciebie niepokoję, tęsknię. Gdy możliwe, daj znak życia, ewentualnie przez kogoś. Jestem [w] Krakowie zdrów, tu zostaję”<sup>22</sup>. W pojedynczych wypadkach można również natrafić na inseraty dotyczące poszukiwania osób, które już po zakończeniu działań wojennych wyruszyły na Kresy Wschodnie z nadzieją odnalezienia bliskich i same zaginęły bez wieści.

<sup>14</sup> „GK”, 2 XII 1939.

<sup>15</sup> „GK”, 23 XII 1939.

<sup>16</sup> „GK”, 27 XII 1939.

<sup>17</sup> „GK”, 4 XI 1939.

<sup>18</sup> „GK”, 25 XI 1939.

<sup>19</sup> „GK”, 6 XI 1939.

<sup>20</sup> „GK”, 7 XI 1939.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> „GK”, 15 XI 1939.

Wśród ogłoszeń wydrukowanych w „Gońcu” w listopadzie 1939 r. odnajdujemy także inserat o treści: „**Wojciech** Kossak prosi powracających ze Lwowa albo Rumunii, aby w razie gdyby tam spotkali Marię Jasnorzewską z mężem, zechcieli strapionemu ojcu dać wiadomość”<sup>23</sup>. Autor tego ogłoszenia to oczywiście znany malarz batalista, a wymieniona w inseracie córka to znakomita poetka Maria Pawlikowska-Jasnorzewska. Chociaż nie wiadomo, czy Wojciech Kossak uzyskał jakieś wiadomości o córce i zięciu, niedane mu było już nigdy spotkać się z nimi – zmarł w Krakowie w 1942 r., poetka zaś trzy lata później w angielskim Manchesterze<sup>24</sup>.

Do dzisiaj duże wrażenie robi na czytelniku lektura ogłoszeń dotyczących poszukiwania dzieci zaginionych w wojennej zawierusze. Odnajdujemy tutaj echa bardzo różnych, ale zawsze tragicznych sytuacji, w tym dotyczących również ciężkich obrażeń odniesionych przez najmłodszych w wyniku ostrzałów i bombardowań. „**Zagubiony** pięciomiesięczny chłopczyk – ogłaszał jeden z mieszkańców Libiąża – 8 września br. w Łotwinowie – Lubelskie, ubrany w różową czapeczkę, biały sweterek, owinięty różową kołderką – kto znalazł, proszony o zawiadomienie [...] za wynagrodzeniem”<sup>25</sup>. Mieszkanka Tarnowa apelowała: „Szukam Cyganów [-] męża Władysława Ciecierskiego i Antoniego Ciecierskiego, którzy zgubili się z 15 dziećmi pod Krakowem”<sup>26</sup>. „**P[annę] Srokównę Marię**, urzędniczkę pocztową z Brzeska, która 4 września wieczorem wiozła z Ośrodka Zdrowia z Brzeska do szpitala do Tarnowa chłopczyka 6½-letniego, rannego w głowę, nieprzytomnego (siostrzyczka została w Słotwinie), proszą o wiadomość rodzice – w jakim stanie i dokąd zawiozła dziecko”<sup>27</sup>. Zaraz obok opublikowano drugie ogłoszenie: „**Kto z pp. lekarzy** pracujących we wrześniu w szpitalach na linii Tarnów–Lwów opatrywał 6½-letniego Władzia Miętusa z Rabki, rannego w głowę, nieprzytomnego. O wiadomość proszą rodzice”<sup>28</sup>. Niestety, nie wiadomo, czy apele te przyniosły jakikolwiek skutek. Brak jest również informacji o tym, czy ktoś dotarł do Brzeska, aby zaopiekować się przebywającym tam niemowlęciem, którego dotyczył inserat o treści: „**Znalezione** dziecko – **uciekiniery** pozostawili w pierwszych dniach września w miejscowości Strzelce Małe około dwumiesięczną niemowlę płci żeńskiej – twarzyczka owalna, włosy blond, oczy niebieskie. Dziecko znajduje się w domu sierot w Brzesku. Uprasza się rodziców, aby się zgłosili po odbiór dziecka do komisarza obwodu (Landkommissar) w Brzesku”<sup>29</sup>.

Na zakończenie omawiania treści inseratów zamieszczanych w dziale „Poszukiwania się wzajemne” warto jeszcze wspomnieć dwa ogłoszenia o wyjątkowym charakterze. W grudniu 1939 r. na łamach „Gońca” pojawił się anons: „**Starobielsk**. Błagam pana, który oddał [w] kawiarni Cristal kartkę od męża z niewoli o spotkanie. Koszta zwracam. Mrowcowa”<sup>30</sup>. Jak można przypuszczać, ogłosze-

<sup>23</sup> „GK”, 4 XI 1939.

<sup>24</sup> Zob. A. Nasilowska, *Maria Pawlikowska-Jasnorzewska czyli Lilka Kossak. Biografia poetki*, Warszawa 2010.

<sup>25</sup> „GK”, 3 X 1939.

<sup>26</sup> „GK”, 4 X 1939.

<sup>27</sup> „GK”, 16 XI 1939.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> „GK”, 30 XI 1939.

<sup>30</sup> „GK”, 14 XII 1939.



niodawczynią była żona mjr. Franciszka Mrowca – żołnierza Legionów Polskich, oficera artylerii, odznaczonego orderem *Virtuti Militari* V kl. za bohaterski czyn w wojnie polsko-bolszewickiej. Nie wiemy, niestety, czy mężczyzna – zapewne jeniec zwolniony z sowieckiej niewoli – zareagował na ogłoszenie. Wiadomo jednak, że mjr Mrowiec nie odzyskał nigdy wolności i stracił życie zamordowany w Derkach pod Charkowem<sup>31</sup>. Drugi ze wspomnianych inseratów został opublikowany wiosną 1940 r. i prawdopodobnie stanowił – zresztą jedyny w analizowanym materiale źródłowym – przyczynek do poznania działań eksterminacyjnych prowadzonych przez Niemców na okupowanych ziemiach polskich. Anons ten głosił: „Ktokolwiek by wiedział o miejscu pobytu mego syna Ryszarda Hyli, lat 10, który przebywał w Zakładzie Psychiatrycznym w Poznaniu – proszę o łaskawe zawiadomienie ojca, Stefana Hyli”<sup>32</sup>. Jak można przypuszczać, w chwili druku ogłoszenia ten chłopiec już nie żył, zamordowany wraz z innymi pacjentami szpitali psychiatrycznych w Poznaniu i Owińskach w ramach prowadzonej przez okupantów Akcji T-4<sup>33</sup>.

Jak wskazują przytoczone informacje, brak wiadomości o losach bliskich był zjawiskiem wręcz masowym, obserwowalnym we wszystkich warstwach i grupach społecznych. Przyczynił się on zresztą do wzrostu zainteresowania usługami jasnowidzów, wróżbitów, chiromantów itd., z których wielu reklamowało się zresztą także na łamach „Gońca” („**Medium!** wskaże miejscowość zaginionych i ostatnie [miejsce] ich życia oraz poradzi we wszystkich cierpieniach”<sup>34</sup>; „**Słynny Astrolog-Grafolog Chiromanta** wyjaśni mroki przeznaczenia każdego! Analizy, horoskopy nieomyłne! Wskazanie zaginionych!”<sup>35</sup>; „**Wróżbita** światowej sławy poradzi w każdej sprawie, kabała tarotem egipskim. Siddharta”<sup>36</sup>; „**Medium** wskaże miejscowość [miejsce pobytu – S.P.] zaginionych oraz powie o stanie ich życia i poradzi we wszelkich cierpieniach, przepowie przyszłość, określi dokładny charakter osoby i wprowadzi na tory przeznaczonego szczęścia”<sup>37</sup>; „**Słynny mistrz Tajemnej Wiedzy, Psychografolog, Astrolog** – wyjaśnia przeszłość, przyszłość – kradzieże, choroby, zdobycie miłości – wykonuje indywidualne horoskopy”<sup>38</sup>; „**Psychografologini Sylvia** udziela odpowiedzi w językach: polskim, węgierskim, niemieckim”<sup>39</sup>; „**Jasnowidz Wisznepuri** znany w kraju – za granicą, przepowiada przyszłość w różnych językach”<sup>40</sup>).

Dla wielu osób wydarzenia września 1939 r. wiązały się także z poniesieniem bardzo poważnych strat materialnych. Obejmowały one nie tylko nieruchomości zniszczone w trakcie bombardowań, pożarów i walk, ale także mienie ruchome,

<sup>31</sup> J. Tucholski, *Mord w Katyniu. Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk – lista ofiar*, Warszawa 1991, s. 458 (tutaj pod błędnym nazwiskiem Mrowec); <http://www.lezajskhistoria.pun.pl>, 1 X 2002 r.

<sup>32</sup> „GK”, 13 IV 1940.

<sup>33</sup> Zob. *Zagłada chorych psychicznie w Polsce 1939–1945*, red. Z. Jaroszewski, Warszawa 1993; T. Nasierowski, *Zagłada osób z zaburzeniami psychicznymi w okupowanej Polsce. Początek ludobójstwa*, Warszawa 2008.

<sup>34</sup> „GK”, 9 XII 1939.

<sup>35</sup> „GK”, 7 XI 1939.

<sup>36</sup> „GK”, 13 IV 1940.

<sup>37</sup> „GK”, 1 XII 1939.

<sup>38</sup> „GK”, 30 IV 1940.

<sup>39</sup> „GK”, 17 IV 1940.

<sup>40</sup> „GK”, 30 V 1940.

znajdujące się w bagażach uciekinierów czy też przesyłkach przekazywanych za pośrednictwem poczty lub przewożonych transportem kolejowym. W walizkach, paczkach i listach były ulokowane nie tylko rzeczy o określonej wartości pieniężnej, ale również pamiątki rodzinne i dokumenty.

Zaginięcie przesyłek z aktami utrudniało funkcjonowanie prywatnych spółek i firm. Ogłoszeniodawcy mieli często nadzieję, że ich mienie nie zostało zniszczone, ale trafiło w prywatne ręce, w związku z czym są szanse na jego odzyskanie. Na łamach „Gońca” zamieszczano zatem ogłoszenia w rodzaju: „**Pozostawioną** walizkę (3.9.39) w schronie Muzeum Ziemi Krakowskiej, zawierającą przybory fotograficzne i ubrania, proszę zwrócić za wysokim wynagrodzeniem”<sup>41</sup>; „**W dniu 1 września br.** zginęła mi na stacji w Janowie Śl[ąskim] walizka z różnymi rzeczami, papierami i indeksami Akademii Handlowej w Krakowie. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem”<sup>42</sup>; „**Jarosław i okolica!** Nagroda 1000 zł za oddanie lub wskazanie, gdzie znajdują się rzeczy zabrane z pociągu na wóz pod Jarosławiem dnia 11 września 1939. Zawartość waliz: futro perskie, ubrania, biżuteria, medale austriackie, papiery osobiste”<sup>43</sup>; „Poszukuję zagubionych dnia 6 IX 1939 [r.] w pociągu ewakuacyjnym na linii Bochnia–Tarnów (Dunajec) rzeczy, książek, fotografii pamiątkowych wraz z dokumentami”<sup>44</sup>; „**1000 zł** dam za zwrot walizki pozostawionej w dniu 6.9.1939 na furmance jednokonnej, pochodzącej z powiatu Nowy Targ”<sup>45</sup>; „**Posiadający** [w] przechowaniu bagaż – kosz, dwa toboły, maszyna Singer [...], rower, nadany w Katowicach do Warki 30 sierpnia 1939 proszony jest o wiadomość”<sup>46</sup>; „**Nagrodę** złotem otrzyma znalazca walizki, nadanej koleją (koniec sierpnia) do stacji Płudy, zawierającej garderobę i rękopisy z fizyki”<sup>47</sup> (ponieważ jako adres kontaktowy podano siedzibę Instytutu Fizyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, można przypuszczać, że autorem był ktoś z jego pracowników). Z kolei krakowskie biuro znanej formy obuwniczej „Bata” ogłaszało: „**Kto** może wskazać, gdzie znajdują się 2 skrzynie z napisem »Akta Spółki« przywiezione do Krakowa z końcem sierpnia br. na św. Marka 18 – proszony jest o wiadomość za wynagrodzeniem”<sup>48</sup>. Nie można, niestety, nawet w najmniejszym stopniu ocenić, czy ogłoszenia te przynosiły skutek, a mienie trafiło do dawnych właścicieli. Jest to jednak bardzo wątpliwe. Niemalże nikt nie starał się też odszukać za pośrednictwem prasy właścicieli rzeczy pozostawionych na przechowanie i prosić o ich odbiór. Wyjątkiem jest tutaj inserat o treści: „**Urząd** Parafialny Kościoła N[ajświętszej] P[anny] Marii w Krakowie uwiadamia, że są do odebrania żrebce damskie, zgubione na stacji kolejowej w Rudawie we wrześniu 1939 r., prawdopodobnie właścicielka była z Będzina”<sup>49</sup>.

Przymusowa rozłąka z bliskimi czy też doznanie w wyniku działań wojennych mniejszych lub większych strat materialnych to tylko niektóre elementy kształtu-

<sup>41</sup> „GK”, 25 XI 1939.

<sup>42</sup> „GK”, 18 XII 1939.

<sup>43</sup> „GK”, 27 VI 1940.

<sup>44</sup> „GK”, 30 XII 1939.

<sup>45</sup> „GK”, 31 I 1940.

<sup>46</sup> „GK”, 11 XII 1939.

<sup>47</sup> „GK”, 7 XI 1939.

<sup>48</sup> „GK”, 11 XII 1939.

<sup>49</sup> „GK”, 13 VI 1940.

jące nową, okupacyjną rzeczywistość. Jesienią 1939 r. wiele osób było zmuszonych podjąć decyzje, wywierające zasadniczy wpływ na ich przeszłe losy. Wiązały się one z koniecznością znalezienia źródeł, dzięki którym można było uzyskiwać w miarę stabilne i dostatecznie wysokie dochody, pozwalające przeżyć kolejne tygodnie i miesiące. Najważniejszym spośród nich była praca, a tej niestety brakowało. Bezrobocie dotknęło przede wszystkim inteligencję, w tym zwłaszcza nauczycieli oraz urzędników administracji państwowej i samorządowej. Pamiętać również należy, że wielu oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego, którzy polegli, zaginęli lub też dostali się do niemieckiej i sowieckiej niewoli, było jedynymi żywicielami rodzin. W nowych realiach ich żony musiały znaleźć sposoby na utrzymanie siebie i dzieci, borykając się z problemem nieustannego wzrostu cen na wolnym rynku i niedostatecznych przydziałów kartkowych<sup>50</sup>. W szczególnie trudnej sytuacji znajdowały się osoby wysiedlone z ziem polskich wcielonych do Rzeszy, nierzadko przybywające do GG w stanie skrajnego ubóstwa. Wszyscy ci ludzie, korzystając często z łamów „Gońca Krakowskiego”, poszukiwali odpowiadającego ich wiekowi, wykształceniu i predyspozycjom zatrudnienia. Jak już wspomniano, gazeta ta publikowała zarówno anonse oferujące wolne posady, jak i ogłoszenia osób poszukujących stałego zajęcia. Choć liczbą inseratów w obu tych grupach była zbliżona (zob. tabela), bez trudu można dostrzec poważne rozbieżności w „podaży” i „popycie” na rynku pracy.

Omawianie tych zagadnień rozpocznijmy od ofert przedstawiających posady oczekujące na pracowników. Ich analiza wskazuje na istnienie kilku zjawisk, bezsprzecznie wartych uwagi. Przede wszystkim należy zauważyć, że przeważająca część inseratów dotyczyła handlu i szeroko pojmowanych usług. W znacznie mniejszym stopniu oferowana praca wiązała się z rzemiosłem, a w jeszcze mniejszym stopniu z pracą biurową i urzędniczą. Dużym atutem w znalezieniu dobrej posady była choćby podstawowa znajomość języka niemieckiego, pozwalająca na zdobycie posady ekspedientki i subiekta w sklepach czy też barmana i kelnerki w lokalach odwiedzanych przez wojskowych i urzędników. Przedstawiciele tych środowisk poszukiwali również służących, z którymi mogli porozumieć się choćby w najważniejszych kwestiach. Dobra znajomość języka niemieckiego, połączona z odpowiednimi kwalifikacjami zawodowymi, stwarzała szansę na zostanie opiekunką dzieci lub też podjęcie pracy urzędniczej. Wymagania stawiane kandydatkom były jednak bardzo wysokie, czego dowodzą inseraty mówiące np.: „**Wychowawczyni** inteligentna – młoda, cierpliwa, bezwzględnie zdrowa, język niemiecki perfekcyjny, może być przyjęta do 5-letniego chłopczyka do pierwszorzędnej domu na dobrych warunkach. Tylko odpowiednie kandydatki, z dobrymi poleceniami, złożyć mogą oferty z dokładnymi danymi co do swej osoby”<sup>51</sup>; „**Siła biurowa** ze znajomością stenografii niemieckiej, pisząca w języku polskim i niemieckim biegle na maszynie, potrzebna zaraz. Żydzi wykluczeni”<sup>52</sup>; „**Zdolna i pracowita aryjska siła biurowa**, obeznana z organizacją nowoczesnej propagandy

<sup>50</sup> Zob. A. Czocher, *W okupowanym Krakowie...*, s. 69 i n.; C. Kulik, *Koszty wyżywienia rodziny robotniczej w Krakowie 1939–45 (w cenach wolnorynkowych)*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie” 1962, nr 19, s. 95–129.

<sup>51</sup> „GK”, 16 V 1940.

<sup>52</sup> „GK”, 6 XI 1939.

(reklamy) artykułów przemysłowych i mogąca się na samodzielne stanowisko w tym dziale nadawać, może zostać przyjęta przez poważną instytucję. Siły nieznające niemieckiego języka lub przyzwyczajone do nieudolnego, polskiego systemu pracy nie wchodzi w rachubę”<sup>53</sup>.

Tak wysokie kwalifikacje nie były wymagane przy podjęciu oferowanej pracy szwaczek, bielizniarek, krawcowych czy też „dziewczyn do wszystkiego”. Warto zauważyć, że przeważająca większość ofert pracy była kierowana do kobiet i dziewcząt. W wypadku mężczyzn inseraty związane z pracą drukowano znacznie rzadziej, kierując oferty tylko do wykwalifikowanych rzemieślników, jak np. rymarzy („**Przyjmę** natychmiast 100 rymarzy bez różnicy wyznania, majstrów, czeladników i wyczuczonych terminatorów – do robót rymarskich dla wojska – najważniejsze uzdolnienie, prędko szyjący, praca akordowa, zarobek dzienny 8–15 zł”)<sup>54</sup>. Stosunkowo duża grupa ogłoszeń oferujących pracę dotyczyła także osób o kwalifikacjach przydatnych w majątkach ziemskich – ogrodników, gorzelników, młynarzy itd.

Tylko w niewielkim stopniu ofertom tym odpowiadały inseraty osób poszukujących pracy, wśród których można odnaleźć ludzi reprezentujących najróżniejsze środowiska, zawody i poziomy wykształcenia. Treść tych ogłoszeń była zawsze lakoniczna, a przede wszystkim pozbawiona opisu wymogów związanych z poszukiwanym zajęciem (jeżeli już wspomniano o jakichś uwarunkowaniach, to wiązały się one zawsze z wiekiem lub stanem zdrowia, a nigdy z kwestiami finansowymi). Czynnikiem wspólnym dla wielu ogłoszeniodawców była desperacja, wynikająca z niemożności zapewnienia sobie choćby minimalnych podstaw bytu. Wysoki poziom bezrobocia sprawiał, że autorzy anonsów deklarowali podjęcie w praktyce każdej pracy, która pozwalałaby im przeżyć – choćby na najniższym poziomie – kolejny dzień, tydzień czy miesiąc. Na łamach „Gońca” można zatem natrafić bardzo często na ogłoszenia w rodzaju: „**Inteligentna**, młoda, prosi o jakąkolwiek pracę, w zamian za swoje usługi i serce”<sup>55</sup>; „**Dziewiętnastoletnia**, inteligentna panienska, miłej powierzchowności – poszukuje jakiegokolwiek pracy”<sup>56</sup>; „**Młoda** poszukuje jakiegokolwiek pracy, nawet za życie”<sup>57</sup>; „**Poznaniak**, aryjczyk z niemieckim językiem – szuka jakiegokolwiek pracy”<sup>58</sup>; „**Szukam** jakiegokolwiek pracy, może być do pomocy pani, do dzieci, do sklepu, do chorej osoby”<sup>59</sup>.

Jak wskazuje lektura ogłoszeń, bezrobocie było wysokie zwłaszcza w dwóch środowiskach cieszących się przed wybuchem wojny wysokim prestiżem społecznym. Pierwsze z nich tworzyli urzędnicy państwowi, zatrudnieni w administracji różnych pionów i szczebli. Okupacyjne realia sprawiły, że znaczna część z nich – pomimo dużego doświadczenia i wysokich kwalifikacji – nie mogła liczyć na pracę choćby zbliżoną do wykonywanej wcześniej. Zjawisko to znalazło odzwierciedlenie w ogłoszeniach w rodzaju: „**Urzędnik** państw[owy], aryjczyk, średnie wykształcenie, 20 lat służby w administracji celnej z braku środków do

<sup>53</sup> „GK”, 25 V 1940.

<sup>54</sup> „GK”, 12 IV 1940.

<sup>55</sup> „GK”, 6 XI 1939.

<sup>56</sup> „GK”, 20 III 1940.

<sup>57</sup> „GK”, 6 XI 1939.

<sup>58</sup> „GK”, 15 XI 1939.

<sup>59</sup> „GK”, 30 XII 1939.

życia przyjmie zaraz jakakolwiek posadę – zna język niemiecki i księgowość<sup>60</sup>; „Urzędniczka doszczętnie zniszczona wskutek działań wojennych – (urzędowo stwierdzone), bez środków do życia, szuka jakiegokolwiek pracy<sup>61</sup>; „Uciekinier [z] Wołynia, długoletni sędzia, notariusz, wdowiec, poszukuje pracy – może przyjąć administrację domu, znany jest stałym mieszkańcom Krakowa<sup>62</sup>.

Środowisko drugie tworzyli nauczyciele – zarówno wysiedleni z ziem włączonych do Rzeszy, jak i zamieszkujący centralne ziemie polskie. Ich sytuacja wiązała się oczywiście zarówno z wysiedleniami, jak i zamknięciem przez okupantów wielu szkół ponadpodstawowych. Warto zwrócić uwagę, że ogłoszeniodawcy ci mieli często świadomość, iż są na rynku pracy zbędni, w związku z czym deklarowali podjęcie jakiegokolwiek pracy, nawet za minimalnym wynagrodzeniem lub po prostu za dach nad głową i wyżywienie: „Dwóch nauczycieli szkół powszechnych poszukuje jakiegokolwiek pracy<sup>63</sup>; „Rodowita Belgijka, nauczycielka, szuka posady na wsi za utrzymanie<sup>64</sup>; „25-letnia Ślązaczka – nauczycielka, władająca perfektem językiem niemieckim, przyjmie posadę do dzieci w domu katolickim, tylko za skromne utrzymanie<sup>65</sup>; „Wysiedlona starsza nauczycielka szkół powszechnych – zdrowa, zna język niemiecki, poszukuje jakiegokolwiek posady<sup>66</sup>.

Desperacja w poszukiwaniu materialnych podstaw bytu nie oszczędzała także innych środowisk, jak np. ziemiaństwa (np. „Ziemianka młoda, wysiedlona z Poznaniańskiego, w krytycznym położeniu – poszukuje jakiegokolwiek posady<sup>67</sup>) czy też byłych wojskowych (np. „Emerytowany oficer, perfektem niemiecki, obejmie jakakolwiek pracę – skromne wynagrodzenie<sup>68</sup>). Niektórzy z ogłoszeniodawców starali się walczyć o byt, odwołując się nie tyle do zrozumienia, ile wręcz do miłosierdzia czytelników („Jestem godną politowania, ciężki wypadek spowodował mi życie okrutne, błagam szlachetną osobę o pewnym poczuciu litości dla uczciwej kobiety o podanie pracy, do której ręce wyciągam – pracy w charakterze gospodyni z gotowaniem lub bez, mającej dobre świadectwa<sup>69</sup>). Inni stawiali na humor, starając się obrócić swe położenie w żart i żyć nadzieją na lepszą przyszłość („Kto z zacnych Krakowian(nek) zaopiekuje się młodym, sympatycznym dziennikarzem, aryjczykiem ze Lwowa? Może być doskonałym sprzedawcą, kelnerem, diabli wiedzą czym, byleby móc żyć. W zamian humor wesołej fali i poczciwe serce<sup>70</sup>).

Mnogość zabiegów służących zdobyciu pracy wskazuje, że była ona towarem bardzo cennym. Potwierdzają to zresztą np. ogłoszenia oferujące poważne sumy (od 200 zł do 2 tys. zł) za wskazanie wolnej posady urzędniczej czy też zapowiadające wniesienie kaucji finansowej przyszłemu pracodawcy. Z perspektywy lat

<sup>60</sup> „GK”, 9 XI 1939.

<sup>61</sup> „GK”, 30 XII 1939.

<sup>62</sup> „GK”, 15 XI 1939.

<sup>63</sup> „GK”, 28 X 1939.

<sup>64</sup> *Ibidem*.

<sup>65</sup> „GK”, 15 XI 1939.

<sup>66</sup> „GK”, 26 V 1940.

<sup>67</sup> „GK”, 31 I 1940.

<sup>68</sup> „GK”, 11 XI 1939.

<sup>69</sup> „GK”, 30 XI 1939.

<sup>70</sup> „GK”, 14 XII 1939. Wspomniana tu „wesoła fala” to *Wesoła Lwowska Fala* – bardzo popularna audycja radiowa, nadawana w latach 1933–1939 przez Radio Lwów.

humorystycznym, ale wartym odnotowania anonsem jest ogłoszenie z wiosny 1940 r. wskazujące, że „ceną” za wskazanie atrakcyjnej pracy mogło być nawet zawarcie związku małżeńskiego: „Wskażę praktykę młodemu, przystojnemu stomatologowi bez nałogów – w zamian małżeństwo”<sup>71</sup>.

Treść inseratów zamieszczanych na łamach „Gońca Krakowskiego” wskazuje, że w parze z poszukiwaniem stałej pracy dającej stabilne podstawy bytu szło poszukiwanie zajęć mogących przynieść doraźny, ale równocześnie stosunkowo wysoki zarobek. Ogłoszenia drobne są w tej sferze świadectwem szybkiego reagowania rynku na pojawiające się w danej chwili zapotrzebowanie. Pierwszym z takich zjawisk stało się przewożenie korespondencji do miast znajdujących się zarówno na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy, jak i na Kresach Wschodnich. Chociaż prawdopodobnie ogłoszenia oferujące usługi o takim charakterze zamieszczali początkowo tylko kierowcy samochodów, wyruszający w podróże służbowe i dążący do zminimalizowania kosztów własnych, bardzo szybko pojawili się oferenci deklarujący nie tylko przewiezienie listów, ale także „załatwienie spraw”, a nawet odszukanie zaginionych. W konsekwencji, jesienią 1939 r. na łamach interesującej nas gazety pojawiały się często ogłoszenia w rodzaju: „Jadę 2 XI Przemyśl, Lwów, Stanisławów, wracam. Przyjmę zlecenia, listy. Odszukam zaginionych”<sup>72</sup>; „Do Lwowa wyjeżdżam i wracam. Posiadam lwowskie adresy uchodźców z województw: krakowskiego, śląskiego, poznańskiego, pomorskiego. Odnajdę zaginionego, doręczę – przywiozę wiadomość”<sup>73</sup>; „Jadę 8 listopada: Lwów, Stanisławów, Równe, Kowel, Włodzimierz Wołyński – zaraz wracam. Przyjmę listy i zlecenia. Jedną podróż już odbyłem”<sup>74</sup>. Wśród ogłoszeń odnajdziemy także oferty związane z podróżami do Wielkopolski i na Śląsk, a nawet propozycje przewiezienia korespondencji do Rumunii i na Węgry. Znaczna liczba inseratów o takim charakterze była publikowana w „Gońcu Krakowskim” późną jesienią 1939 r. Z biegiem czasu ogłoszenia takie zanikły, co wiązało się przede wszystkim z reaktywowaniem łączności pocztowej.

Również pierwszej okupacyjnej jesieni przynajmniej niektóre osoby uznały, że szansę na zdobycie „łatwego zarobku” może stworzyć im, ogłoszone właśnie przez Niemców, rozporządzenie dotyczące przymusowego przejęcia mienia należącego do Żydów. W listopadzie 1939 r. na łamach prasy zaczęły pojawiać się ogłoszenia oferujące fikcyjne przejęcie przedsiębiorstw, co miało uchronić je przed konfiskatą. Chociaż w inseratach tych nie padały nigdy wyrazy „Żyd” czy „żydowski”, silne akcentowanie aryjskiego pochodzenia ogłoszeniodawcy sprawiało, że podtekst anonsu był bardzo łatwy do odczytania. Ogłoszenia takie brzmiały np. „Dam nazwisko i współpracę w rentownym interesie. Aryjczyk”<sup>75</sup>; „Dam aryjskie nazwisko do przedsiębiorstwa”<sup>76</sup>; „Dam nazwisko aryjskie i współpracę w rentownym interesie”<sup>77</sup>; „Dam aryjskie nazwisko i współpracę w rentownym

<sup>71</sup> „GK”, 7 V 1940.

<sup>72</sup> „GK”, 27 X 1939.

<sup>73</sup> „GK”, 30 X 1939.

<sup>74</sup> „GK”, 6 XI 1939.

<sup>75</sup> „GK”, 7 XI 1939.

<sup>76</sup> *Ibidem*.

<sup>77</sup> „GK”, 8 XI 1939.

interesie lub przedsiwbiorstwie przemyslowym”<sup>78</sup>; „Dwie aryjki dadza nazwisko i wspolpracę”<sup>79</sup>. Chociaz liczba takich inseratow byla duza, na lamach prasy zamieszczano je jedynie przez krutki, kilkutygodniowy okres. Byc moze wiazalo sie to z interwencja wladz okupacyjnych, zakazuujacych publikacji tresci sugerujacych obchodzenie przepisow.

Warto tez dodac, ze wprowadzone przez Niemcow ustawodawstwo antysemityczne spowodowalo tez pojawienie sie na rynku uslug osob deklarujacych prowadzenie badan genealogicznych pod katem udowodnienia, iz dana osoba nie podlega nazistowskiemu pojeciu „Zyd”. U schylku 1939 r. na lamach „Gońca” zaczely pojawiac sie inseraty w rodzaju: „Wywody aryjskiego pochodzenia naukowo opracowujemy”<sup>80</sup>, „Aryjskie wywody przodkow fachowo przeprowadza ekspozytura Instytutu Heraldycznego, Krakow”<sup>81</sup>, „3 pokolenia aryjskie ustala naukowo do celow urzedowych specjalista”<sup>82</sup>. Liczba takich anonsow byla jednak niska; moze to swiadczyc o tym, ze uslugi oferowane przez ogloszeniodawcow nie cieszyly sie wiecejszym zainteresowaniem.

Niemoznosc zdobycia stalej pracy, polaczona z brakiem szans na regularne uzyskiwanie dochodow mogacych uzupelniac domowe budzety, zmuszala wiele osob do wyprzedazy posiadanego majatku. Za lakonicznymi ogloszeniami oferujacych sprzedaz kryly sie czesto ludzkie dramaty, o tle niemozliwym juz jednak dzisiaj do odtworzenia. Z drugiej jednak strony na lokalnych rynkach funkcjonowaly tez osoby zamozne, a nawet dysponujace duzymi sumami gotowki. Zywily one czesto uzasadnione obawy, ze w miare uplywu czasu sila nabywca pieniedzy bedzie spadać, w zwiazku z czym lepiej zainwestowac je w kruszce, precjoza lub nieruchomosci. Prawidlowoscia kazdej wojny i okupacji jest tez pojawienie sie w zyciu gospodarczym ludzi niemajacych oporow przed wykorzystywaniem sytuacji dla pomnozenia swego majatku przez np. wykup mienia od osob znajdujacych sie w trudnym polozeniu materialnym. Wszystkie te zjawiska i tendencje znalazly odbicie w ogloszeniach drobnych, zamieszczanych w dzialach „Kupno” i „Sprzedaz” interesujacej nas gazety.

Rozpoczynajac omawianie tresci inseratow „Gońca Krakowskiego” dotyczacych handlu, zajmijmy sie najpierw popytem. Czego zatem poszukiwali ogloszeniodawcy i za jakie towary oferowali najwyzsze kwoty? Odpowiedz na to pytanie wydaje sie prosta: juz od jesieni 1939 r. najbardziej cenione na rynku byly artykuly luksusowe, a zwlaszcza zlota bizuteria. Zapewne wzrod autorow ogloszen deklarujacych chęć ich zakupu znajdowali sie ludzie pragnacy ocalic w ten sposob swe oszczednosci. Mozna jednak domniemywac, ze wiecejszosc ogloszen wychodzila spod ręki handlarzy zamierzajacych odsprzedac pozniej zakupiony towar, oczywiscie z odpowiednia marza. W sferze ich zainteresowania znajdowaly sie rowniez kwity za rzeczy pozostawione w lombardach, ktorzych nie byli w stanie wykupic ich wlasciciele. W ciagu calego analizowanego okresu w „Gońcu” mozna bez trudu natrafic na ogloszenia w rodzaju: „Obrączki, sygnet –

<sup>78</sup> „GK”, 13 XI 1939.

<sup>79</sup> „GK”, 21 XI 1939.

<sup>80</sup> „GK”, 18 XI 1939.

<sup>81</sup> „GK”, 25 XI 1939.

<sup>82</sup> „GK”, 4 XII 1939.

pierścionek, łańcuszek – bransoleta złota ewentualnie kartki kupię, pośrednictwo wynagrodzę”<sup>83</sup>; „Zegarek złoty z łańcuszkiem, papierośnicę złotą, bransoletkę, pierścionek lub kolczyki z brylantem kupię, zapłacę dobrze”<sup>84</sup>; „Kupię każdą ilość kart zastawniczych (wartościowych przedmiotów) – dobrze zapłacę”<sup>85</sup>.

W miarę upływu kolejnych tygodni i miesięcy okupacji lista przedmiotów uznawanych za warte ulokowania w nich kapitału systematycznie rosła, obejmując futra, obrazy, rzeźby, meble, porcelanę i wiele innych artykułów. W cenie były również maszyny do szycia, a wśród ogłoszeń można odnaleźć niekiedy także inseraty mówiące o chęci zakupu np. motocykli i samochodów. Oprócz osób prywatnych ogłoszenia dawały również sklepy komisowe. Świadectwem tego są przykładowe ogłoszenia o treści: „Kryształy i porcelanę ładną, dywan perski, złoty zegarek, łańcuszek, bransoletkę kupię”<sup>86</sup>; „Kupimy dla naszych klientów: srebrnego lisa, obrączki, srebro stołowe, bielizniarki, komodę, otomany, odkurzacz elektryczny, dywany i kilimy”<sup>87</sup>. „Kupię antyczne świeczniki żydowskie – jako też biżuterię i stare perskie dywany tylko w dobrym stanie”<sup>88</sup>. Jeden z oferentów zachęcał także właścicieli domów do przeglądu rzeczy zgromadzonych w piwnicach i na strychach, deklarując żywe zainteresowanie takimi ruchomościami: „Amator kupuje stare antyki! Meble, dywany, gobeliny, obrazy, rzeźby, porcelanę, wazy, tace, nakrycia stołowe i inne zbiory. Miejscowość sprzedaży obojętna, przyjeżdżam na własny koszt”<sup>89</sup>; „Dużo różnych rzeczy, leżących na strychach – w pakach – bezużytecznie, można spieniężyć! Wszystko kupuje amator”<sup>90</sup>. Jako ciekawostkę związaną teoretycznie z życiem naukowym przypomnijmy jeszcze ogłoszenie z maja 1940 r.: „Ruletkę dla doświadczzeń teorii prawdopodobieństwa kupię”<sup>91</sup>.

Przytoczone informacje wskazują, że popyt znajdujący odzwierciedlenie w ogłoszeniach drobnych był ukierunkowany jedynie na niektóre artykuły. Choć w „Gońcu” można natrafić np. na oferty zakupu używanej odzieży, to ogłoszenia tego typu były nieliczne. Bez trudu zauważymy również, że zainteresowanie nabywców nie pokrywało się z podażą. Inseraty dotyczące zbycia artykułów luksusowych należały do rzadkości, a ogłoszeniodawcami byli przede wszystkim właściciele komisów lub lombardów, oferujący je zapewne za dość wysokie ceny (np. do sprzedania: „Dywany perskie [i] smyrneńskie, obrazy Kossaka, Fałata, Malczewskiego – kryształy, papierośnica srebrna, skórzana, zegarek »Longinea«, porcelana, szkło”<sup>92</sup>; „Okazja. Futra, kostiumy, płaszcze, sukienki damskie, ubrania, płaszcze męskie, kilimy, obrusy – komplet bielizny pościelowej, kryształy, zegarki, lornetki, aparaty fotograficzne, patefony, apaszki, szale jedwabne, ma-

<sup>83</sup> „GK”, 30 XII 1939.

<sup>84</sup> „GK”, 16 XII 1939.

<sup>85</sup> „GK”, 6 XI 1939.

<sup>86</sup> „GK”, 9 III 1940.

<sup>87</sup> „GK”, 23 I 1940.

<sup>88</sup> „GK”, 13 XI 1939.

<sup>89</sup> „GK”, 19 II 1940.

<sup>90</sup> *Ibidem*.

<sup>91</sup> „GK”, 1 V 1940.

<sup>92</sup> „GK”, 23 I 1940



terace – lisy srebrne”<sup>93</sup>). Osoby prywatne najczesciej oferowaly do sprzedazy instrumenty muzyczne (pianina i fortepiany), a takze gramofony z zestawami plyt. Ogloszeniodawcy cierpiacy na brak gotowki decydowali sie tez czesto na rozbudowanie oferty o inne, zbywajace im rzeczy, w tym meble i ubrania, a niekiedy rowniez ksiazki. Swiadectwem tego zjawiska sa ogloszenia mowiace np.: „**Biblioteczke** otwarta, ksiazki prawnicze – kasę ogniotrwalą, futro męskie nutrie, fortepian pierwszorzedny, krótki – jadalnię wiedeńską, salonik, otomanę, primus, lampę dworską, naftową sprzedam”<sup>94</sup>; „**Lisa** srebrnego – cena 600 zł, urządzenie sklepowe oraz patefon marki Odeon z plytami sprzedam”<sup>95</sup>; „**Okazja!** Sypialnię, która kosztowała 3200 zł sprzedam za 500 zł, drogie palto zimowe męskie za 100 zł, zegar stojący za 100 zł”<sup>96</sup>; „**Sprzedam** kurtkę, ubranie, sweter, szal kreci, narty, buty, lyzwy, cytry”<sup>97</sup>. Niekiedy ogloszeniodawcy oferowali przedmioty o wartosci kolekcjonerskiej („**Kolekcjonerowi** 200 milionów marek z roku 1923 sprzedam”<sup>98</sup>), a takze cale kolekcje („600 widokówek czystych, artyst[ycznych] Podhala różnych okolic, zegar stolowy, cyrkle, okazynie sprzedam”<sup>99</sup>). Unikato-wo na tym tle przedstawial sie anons oferujacy zakup lub wypozyczenie miejsca na cmentarzu: „**Grobowiec** [cmentarz] rakowicki, jedno-dwa miejsca – sprzedam – wypozyczę”<sup>100</sup>.

Ogloszenia drobne byly rowniez waznym nośnikiem informacji o handlu nieruchomościami, a wiec ziemią i budynkami mieszkalnymi. Można zaryzykować twierdzenie, że w tym akurat wypadku rynek był raczej ustabilizowany, a liczba anonsów wyrazajacych chęć sprzedazy nieruchomości była zbiezna z liczbą in-seratów dotyczacych ich zakupu. Do sprzedazy oferowano przede wszystkim nieruchomości w samym Krakowie, zreszta w bardzo zróżnicowanych cenach: jesieni 1939 r. budynek określany jako „kamieniczka” wyceniano na maksymalnie 25 tys. zł, dziewięciopokojowy, piętrowy dom w dobrej lokalizacji na 45 tys. zł, a trzypiętrową kamienicę na 120 tys. zł. Nie można, niestety, ustalić, z jakich powodów właściciele tych i innych nieruchomości decydowali się na spieniężenie ich w tak niepewnym, trudnym okresie. O motywacjach osób poszukujacych nieruchomości wspominaliśmy w tym artykule – podobnie jak w przypadku złotej biżuterii, srebra stolowego, porcelany itd. decydowała tutaj zapewne chęć uratowania gotowki przed narastającym spadkiem siły nabywczej. Ogłoszeniodawcy poszukiwali zatem parcel budowlanych, a takze dworków, willi i kamienic, ulokowanych nie tylko w Krakowie, ale np. rowniez w Krynicy, Zakopanem i innych miejscowościach. Maksymalna cena oferowana za zakup nie przekraczała jednak zazwyczaj 50 tys. zł. Warto dodać, że rynek nieruchomości w znacznym stopniu był kształtowany przez biura pośrednictwa (np. „Pias” i „Lokata” w Krakowie, czy też „Morskie Oko” w Zakopanem), których ogłoszenia czesto pojawialy sie takze na łamach „Gońca Krakowskiego”. Musialy

<sup>93</sup> „GK”, 11 V 1940.

<sup>94</sup> „GK”, 12 XII 1939.

<sup>95</sup> „GK”, 27 IV 1940.

<sup>96</sup> „GK”, 28 XI 1939.

<sup>97</sup> „GK”, 24 I 1940.

<sup>98</sup> „GK”, 11 V 1940.

<sup>99</sup> „GK”, 16 XII 1939.

<sup>100</sup> „GK”, 5 II 1940.

one pobierać wysokie marże za swe usługi, skoro w licznych inseratach deklarujących chęć zakupu nieruchomości podkreślano, że zakup może zostać dokonany tylko od osoby będącej właścicielem, z pominięciem pośredników.

Wymownym świadectwem dążenia do szybkiego zainwestowania posiadanej gotówki są też ogłoszenia, których autorzy oferowali dokapitalizowanie istniejących już firm. Warto zauważyć, że w inseratach tych niemal nigdy nie określano charakteru przedsiębiorstwa mającego być przedmiotem inwestycji. Czasem wymóg stanowiło jedynie podkreślenie, że interes ma być „pewny”, „zyskowy” czy też „dochodowy”. Większość ogłoszeń była jednak bardzo lakoniczna (np. „**Mam 10 000 zł, oczekuję szczegółowych propozycji**”<sup>101</sup>), różniąc się jedynie wielkością deklarowanych sum. W analizowanym materiale źródłowym najniższa spośród nich wynosiła zaledwie 500 zł, a najwyższa aż 40 tys. zł. Właścicielom niewielkich firm – sklepów, warsztatów rzemieślniczych, czy też punktów usługowych – trudno jednak było przekonać ogłoszeniodawców do inwestycji czy też uzyskać tani kredyt. Osoby szukające kapitału sięgały zatem do innych środków, deklarując wypłatę odsetek w formie dachu nad głową, wikt i opierunku. Świadczą o tym np. ogłoszenia mówiące: „**Osobie** używającej do handlu 2000 zł zabezpieczę całkowite utrzymanie i mieszkanie”<sup>102</sup>, czy też: „**Pannie** lub wdowie posiadającej mieszkanie i 1000 zł zabezpieczę byt za pożyczkę do handlu”<sup>103</sup>. Z poszukiwaniem inwestorów wiąże się też inserat o wyjątkowej treści, opublikowany w listopadzie 1939 r.: „**Zbombardowano** mi w Warszawie model niezwykłego wynalazku, kto dopomoże do jego odbudowania, zrobi wielki interes”<sup>104</sup>.

Jeżeli ogłoszeniodawca nie był w stanie zdobyć dobrej posady, a nie chciał lub nie mógł utrzymać się z wyprzedazy majątku, możliwości uzyskiwania przezeń stałych dochodów były raczej ograniczone. Teoretyczną choćby szansę na dofinansowanie domowych budżetów stwarzało jednak dysponowanie jednym z dwóch, bardzo ważnych w realiach okupacji, atutów. Pierwszym z nich było posiadanie w miarę obszernego mieszkania, którego część można było wynająć lokatorom<sup>105</sup>. W każdym wydaniu „Gońca Krakowskiego” publikowano co najmniej kilkadziesiąt inseratów, których autorzy deklarowali chęć udostępnienia jednego, czasami dwóch pokoi, zapewniając dobrą lokalizację (w centrum Krakowa lub przy przystanku tramwajowym), swobodny dostęp do łazienki, kuchni itd. Znacznie rzadziej pojawiały się oferty wynajęcia całych mieszkań – nierzadko jednak urządzonych „dobrze” lub nawet „komfortowo”. Tak szeroka oferta spotykała się z szerokim odzewem. Warto zauważyć, że za pośrednictwem ogłoszeń również przebywający w Krakowie Niemcy poszukiwali niewielkich lokali. W kręgu ich zainteresowań znajdowały się całe mieszkania lub też dobrze wyposażone pomieszczenia zdadne do pracy i wypoczynku (np. „**Bardzo** eleganckiego urządzenia gabinetu męskiego albo pokoju mieszkalnego – poszukuje do wynajęcia urzędnik niemiecki – zapewniając ostrożne obchodzenie się z urządzeniem”<sup>106</sup>).

<sup>101</sup> „GK”, 5 XII 1939.

<sup>102</sup> „GK”, 9 XII 1939.

<sup>103</sup> *Ibidem*.

<sup>104</sup> „GK”, 7 XI 1939.

<sup>105</sup> Zob. A. Czocher, *W okupowanym Krakowie...*, s. 158 i n.

<sup>106</sup> „GK”, 23 V 1940.

Drugim ze wspomnianych atutow byla wiedza, pozwalajaca zaoferowac swe uslugi na rynku edukacyjnym. Juz jesienia 1939 r. na lamach „Gońca” pojawily sie ogloszenia, w ktorzych deklarowano udzielanie za skromnym wynagrodzeniem korepetycji np. w zakresie programu gimnazjum. Ich autorzy zywili nadzieje, ze Niemcy zezwola na reaktywowanie szkolnictwa ogolnoksztalacacego, a uczniowie otrzymaja szanse na zniwelowanie strat wywolanych wojna, zdajac egzaminy eksternistyczne<sup>107</sup>. Z biegiem czasu anonse o takim charakterze zanikly niemal calkowicie, podobnie jak oferty nauki tańca czy tez gry na instrumentach muzycznych. Chociaz pojawialy sie one niekiedy w druku, ich autorzy nie oczekiwali juz za swój trud pieniedzy, ale dachu nad glową i wyzywienia (np. „Chętnie pomoge beczynnym kontynuowac przerwane studia gimnazjalne. Wynagrodzenie – samo mieszkanie”<sup>108</sup>; „Polka, wychowana w Paryżu za pokój i utrzymanie udzieli lekcji francuskiego i muzyki”<sup>109</sup>).

Bardzo szybko okazalo sie, ze najbardziej pozadany „towarem”, który moznaby zaoferowac na rynku edukacyjnym, jest biegla znajomosc jezyka niemieckiego. W ciagu calogo okresu bedacego przedmiotem niniejszego opracowania, w „Gońcu” ukazywalo sie systematycznie zarowno wiele ogloszen oferujacych nauczanie jezyka niemieckiego, jak i wiele anonsow, w ktorzych poszukiwano nauczycieli i korepetytorow. Autorzy pierwszych czesto przedstawiali sie jako byli pracownicy naukowci, nauczyciele szkół srednich, studenci czy tez po prostu jako osoby pochodzace z Niemiec lub Austrii. Jak mozna przypuszczac, lekcji poszukiwali przede wszystkim ludzie pragnacy zwiakszyc swą atrakcyjnosc na rynku pracy, nierzadko bedacy w stanie zaplacic za zdobycie wiedzy znaczne sumy („150 zlotych miesiecznie zaplace za nauczanie jezyka niemieckiego szybka i pewna metoda”<sup>110</sup>). Wśród chętnych do nauki zdarzali sie rowniez obywatele Rzeczypospolitej, ktorzy w nowych realiach zadeklarowali przynaloznosc do narodu niemieckiego („Volksdeutsche poszukuja konwersacji polsko-niemieckiej”<sup>111</sup>). Osoby nieposiadajace gotowki, ale majace swiadomosc rynkowej wartosci wiedzy, deklarowaly niekiedy zawarcie interesujacych „transakcji wziazanych” (np. „Dentyście udziela lekcji konwersacji niemieckiej w zamian za leczenie zebow”<sup>112</sup>). Nauka innych jezykow obcych cieszyła sie znacznie mniejszym zainteresowaniem niz nauka niemieckiego. W pojedynczych przypadkach ogloszeniodawcy deklarowali nauczanie francuskiego, angielskiego, rosyjskiego lub ukraińskiego. Pojawilo sie tylko jedno ogloszenie o chęci nauki jezyka portugalskiego i jedno – chińskiego.

Pomimo represji okupacyjnych i bardzo trudnych warunkow materialnych, wiele osob myslalo o przyszlosci, pragnac budowac ja w malzenstwie. Poszukujac „drugiej polowy”, osoby te korzystaly z posrednictwa „Gońca Krakowskiego”, zamieszczajac na jego lamach ogloszenia matrymonialne. Nawet po uplywie kilkadziesieciu lat ich lektura jest w stanie sklonic czytelnika zarowno

<sup>107</sup> Zob. J. Waga, *Szkolnictwo miasta Krakowa w latach okupacji niemieckiej 1939–1945*, „Rocznik Krakowski” 1949–1957, t. 31, s. 25–75.

<sup>108</sup> „GK”, 13 XII 1939.

<sup>109</sup> „GK”, 10 XI 1939.

<sup>110</sup> „GK”, 21 VI 1940.

<sup>111</sup> „GK”, 1 IV 1940.

<sup>112</sup> „GK”, 16 XII 1939.

do refleksji nad zawilnością ludzkich losów, jak i wywołać na jego twarzy szczerą uśmiech. Specyficzny styl, mnogość zabiegów językowych stosowanych przy prezentacji własnych zalet, skrajne zróżnicowanie preferencji związanych z poszukiwanym partnerem – to najważniejsze cechy sprawiające, że ogłoszenia te stanowią wartościowy i w wielu aspektach unikatowy materiał do badań nad życiem codziennym.

Przed rozpoczęciem ich omawiania warto zwrócić uwagę na fakt, że ogłoszenia matrymonialne kierowano do redakcji „Gońca” bardzo chętnie. Chociaż wymieniona już w tabeli liczba 1141 tego typu inseratów jest najniższa spośród wszystkich występujących w zestawieniu kategorii, kryje ona w sobie pewną specyfikę. O ile zatem znaczna część ogłoszeń dotyczących ofert kupna, sprzedaży, wynajmu lokali czy też propozycji edukacyjnych była zamieszczana na łamach gazety wielokrotnie, większość ogłoszeń matrymonialnych pojawiała się w druku jedynie raz lub dwa razy. Zdarzały się oczywiście sytuacje, gdy ogłoszenie było ponawiane z dużą systematycznością przez dłuższy czas (wiązało się to zawsze z bardzo konkretnymi i zarazem wysokimi wymogami stawianymi potencjalnym partnerom), ale były one nieliczne. Chociaż możemy przypuszczać, że niektórzy z ogłoszeniodawców zniechęcali się brakiem reakcji ze strony czytelników i rezygnowali z ponownego drukowania swych „ofert”, w większości wypadków dochodziło prawdopodobnie do sytuacji odwrotnych – liczba listów wpływających w odpowiedzi na dany inserat była tak duża, że jego autorka lub autor nie musieli już zamieszczać ponownie swych anonsów.

Pierwsze ważne pytanie związane z tą problematyką brzmi: kto i z jakich powodów decydował się na zamieszczenie w prasie ogłoszenia matrymonialnego? Chociażby ogólnikowa odpowiedź na nie jest niestety trudna. Autorzy ogłoszeń bardzo rzadko wspominali o motywach, które skłoniły ich do poszukiwania partnerów za pośrednictwem prasy. Jeżeli już w inseracie pojawiała się wzmianka na ten temat, miała ona zawsze jedną z dwóch form: „z braku czasu tą drogą...” (dotyczyło to mężczyzn przedstawiających się jako handlowcy, przemysłowcy lub urzędnicy na dobrych posadach) oraz „z braku znajomości tą drogą...”, co oznaczało niedostatek kontaktów środowiskowych (dotyczyło to zazwyczaj dziewcząt i kobiet wysiedlonych do GG z ziem wcielonych do Rzeszy, które nie miały jeszcze możliwości zaaklimatyzowania się w nowym miejscu zamieszkania). Do motywów, o których nie wspominało, należała zapewne samotność, chęć dokonania radykalnej zmiany w swym życiu czy też presja rodziny i środowiska, nieakceptujących życia bez partnera, życia utożsamianego ze staropanieństwem i starokawalerstwem. W okresie okupacji – o czym będzie jeszcze mowa – bardzo dużą rolę w inseratach matrymonialnych zaczęły odgrywać także kwestie materialne. Tendencje te obejmowały przedstawicielki i przedstawicieli niemalże wszystkich warstw i grup społecznych, poczynając od kręgów robotniczych, poprzez drobnomieszczactwo, a skończywszy na ziemiaństwie i arystokracji. Warto zauważyć, że wśród omawianych ogłoszeń zupełnie brak jest ofert składanych przez przedstawicieli środowisk chłopskich. Realia funkcjonowania w mikrospołecznościach wiejskich sprawiały, że dobór partnera życiowego odbywał się tutaj na innych zasadach niż w miastach.

Zajmijmy się jednak przedstawieniem treści inseratów matrymonialnych pod kątem autoprezentacji ich twórców oraz oczekiwań wobec partnerów. Wśród ana-

lizowanych ogłoszeń bez trudu można wyłonić grupę, w której autorzy poszukiwali „duchowego braterstwa”, nie określając bliżej swych preferencji związanych z wiekiem, wykształceniem, wyglądem fizycznym czy też poziomem zamożności drugiej osoby. Podczas analizy zawartości „Gońca” możemy zatem natrafić na ogłoszenia w rodzaju: „Jeżeliś samotna i smutno Ci samej – znajdziesz oddźwięk mej duszy”<sup>113</sup>; „Poznam zaraz wykształconego arystokratę ducha, po 40-ce, odczuwającego pustkę życia”<sup>114</sup>; „Nic to, że zbliża się do Ciebie jesień życia – bo zakwitnąć może jeszcze kwiat uczuć. Na odpowiedź czeka 32-letnia”<sup>115</sup>.

Zdarzały się również ogłoszenia, w których oczekiwania co do duchowości i fizyczności potencjalnego partnera określano raczej ogólnikowo, zwracając uwagę tylko na niektóre cechy z jednoczesnym zaakcentowaniem, że są one ważniejsze niż posiadany majątek: „Idealista przystojny, lat średnich, poślubiłby panią przystojną. Posag, wiek, stan obojętne”<sup>116</sup>; „Pannę wybitnie intelektualną, młodą, zdrową, niewysoką (może być biedna, nieelegancka), pozna w celu matrymonialnym młody, niezależny literat”<sup>117</sup>; „Poślubiłby przystojną, tęgiej tuszy panią do czterdziestki dobrze sytuowany kupiec. Może być biedna materialnie, lecz bogata [w] walory duszy – serca”<sup>118</sup>.

Inseraty takie były jednak nieliczne i ginęły w lawinie ogłoszeń zawierających bardzo precyzyjne dane na temat zarówno własnych zalet, jak i oczekiwań. Ich analiza wskazuje bez trudu, że małżeństwo traktowane było przede wszystkim jako kontrakt ekonomiczny. Osoby zawierające związek małżeński nie tylko miały uzupełniać się pod względem charakterów i upodobań, ale dzięki majątkowi wnoszonemu przez obie strony (lub chociażby przez jedną ze stron) stworzyć solidne fundamenty materialne dla przyszłej rodziny. Nierzadko dużą rolę odgrywał również zawód poszukiwanego partnera. Chociaż na łamach „Gońca” odnajdujemy ogłoszenia w stylu: „Starszy pan ożeni się z panną lub wdową do lat trzydziestu, musi być pobożna i mieć większy majątek lub kapitał, przynajmniej dwadzieścia tysięcy złotych”<sup>119</sup>, treść innych była znacznie precyzyjniejsza: „Ożenię się z właścicielką sklepu, pensjonatu, folwarku do lat 40 – najchętniej z bezdzietną wdową, jestem właścicielem kamienicy, pośrednictwo wynagrodzę!”<sup>120</sup>; „Mistrza piekarskiego, właściciela piekarni, bezdzietnego wdowca, inteligentnego, dobrej prezencji, bez nałogów, do lat 55, poszukuję w celu matrymonialnym dla mojej siostry, przystojnej, zamożnej wdowy, prowadzącej własną, nowoczesną piekarnię w większym mieście”<sup>121</sup>; „2 handlowców [z] miłym charakterem, bez nałogu, lat 30–35, znający niemiecki, poszukują panny [z] większym posagiem do handlu”<sup>122</sup>; „Kierownik restauracyjny, płatniczy, aryjczyk, energiczny, z temperamentem, bez nałogów, lat czterdzieści kilka, kawaler, szlachetny, sympatyczny

<sup>113</sup> „GK”, 26 V 1940.

<sup>114</sup> „GK”, 27 III 1940.

<sup>115</sup> „GK”, 15 XII 1939.

<sup>116</sup> „GK”, 30 XII 1940.

<sup>117</sup> „GK”, 26 V 1940.

<sup>118</sup> „GK”, 11 I 1940.

<sup>119</sup> „GK”, 13 I 1940.

<sup>120</sup> „GK”, 8 IV 1940.

<sup>121</sup> „GK”, 26 V 1940.

<sup>122</sup> „GK”, 23 XII 1939.

szatyn, średnio wysoki, szczupły, znający również język niemiecki, ożeni się z kobietą tężej zbudowaną, umiejącą dobrze gotować. Wyznanie obojętne. Gotówka średnia potrzebna do otwarcia upatrzonej w dobrym punkcie jadłodajni i kawiarenki w Krakowie. Pośrednictwo wynagrodzę<sup>123</sup>.

Jak można przypuszczać, postrzeganie małżeństwa jako kontraktu ekonomicznego nie było w warunkach okupacji niczym nowym, wynikało z bardzo silnej tradycji. Następstwa wojny sprawiły jednak, że wśród ogłoszeniodawców pojawili się ludzie, dla których zawarcie związku małżeńskiego dawało szansę na wydobywanie się ze skrajnej nędzy, znalezienie mieszkania czy też po prostu odbudowę zrujnowanej egzystencji. Autorami niemalże wszystkich ogłoszeń o takim charakterze byli mężczyźni. Kobiety, do których adresowano te propozycje, miały dysponować jedynie gotówkowym posagiem, stałymi dochodami, nieruchomością czy też możliwością dania pracy. Widoczna w treści ogłoszeń desperacja ich autorów stanowi smutny dowód katastrofy, w jaką były w stanie wpędzić zwykłego człowieka realia wojny. Na łamach „Gońca” odnajdujemy zatem ogłoszenia o treści: „**Ożenię się z kobietą, która dopomoże mi w przetrwaniu kryzysu lub da jakąkolwiek pracę**”<sup>124</sup>; „**Kawaler lat 27, bez nałogów, ożeni się za wyrobienie jakiegokolwiek posesady – może być wdowa nawet z dziećmi**”<sup>125</sup>; „**Która zamożna, młoda, inteligentna panienka pomoże materialnie wykształconemu, przystojnemu, młodemu, inteligentnemu lecz z biednej rodziny – w zamian ożenek**”<sup>126</sup>; „**Przystojny, poważny uchodźca w kwiecie wieku matrymonialnie oprze swą przyszłość o poważną, dobrze zbudowaną, doświadczoną panią, mającą własne mieszkanie**”<sup>127</sup>; „**Która sytuowana Pani do lat 30 dopomoże materialnie bezrobotnemu urzędnikowi – [lat] 40, wzrost średni – do przetrzymania kryzysu – ewentualnie praca – małżeństwo niewykluczone**”<sup>128</sup>; „**Która z zamożnych pań dopomoże aryjczykowi do otwarcia jakiegos przedsiębiorstwa? Małżeństwo niewykluczone**”<sup>129</sup>. Jak już wspomniano, ogłoszenia o analogicznym charakterze kierowane do druku przez kobiety były nieliczne, ale jednak zdarzały się („**Zgrabna, przystojna, miła, inteligentna – krytyczne warunki, będzie wdzięczna Panu, który ją poślubi**”<sup>130</sup>).

Co ciekawe, zdaniem niektórych ogłoszeniodawców zawarcie związku małżeńskiego miało być dla kobiety swoistą „nagrodą” za spłacenie długu męża („**Handlowiec, kawaler, po czterdziestce, sympatyczny brunet, średnio wysoki, znający również język niemiecki, zapozna Panią celem ożenku, która spłaci za niego dług honorowy – pięćset złotych**”<sup>131</sup>), opłacenie jego nauki („**Poślubię kobietę – wiek, wzrost średni, otoczę dozonną opieką za sfinansowanie półrocznych studiów**”<sup>132</sup>) czy też wydostanie się spod niemieckiego panowania w świat nieogarnięty wojną („**Poznam bezwzględnie w celu matrymonialnym inteligentną**

<sup>123</sup> „GK”, 30 XI 1939.

<sup>124</sup> „GK”, 23 XII 1939.

<sup>125</sup> „GK”, 29 XI 1939.

<sup>126</sup> „GK”, 20 XI 1939.

<sup>127</sup> „GK”, 8 V 1940.

<sup>128</sup> „GK”, 20 IV 1940.

<sup>129</sup> „GK”, 13 I 1940.

<sup>130</sup> „GK”, 21 II 1940.

<sup>131</sup> „GK”, 18 XI 1939.

<sup>132</sup> „GK”, 13 IV 1940.

panią, która umożliwi nam wspólny wyjazd zagraniczny. Jestem dyplomowanym, lat średnich, [z] dobrej rodziny<sup>133</sup>).

Interesującą grupę ogłoszeń matrymonialnych stanowią inseraty kierowane do druku przez mężczyzn w średnim wieku, z dobrym wykształceniem, o wysokich zarobkach i ugruntowanej pozycji towarzyskiej. Na tle innych ogłoszeń zwracają one uwagę przede wszystkim bardzo rozbudowaną treścią, wynikającą z precyzyjnego opisu zarówno swych zalet, jak i szczegółowego wyliczenia cech, którymi powinna odznaczać się przyszła partnerka. I tak, wiosną 1940 r. na łamach „Gońca” opublikowano np. ogłoszenie o treści: „**Młody**, samotny, na stałej posiadłości, materialnie dobrze sytuowany, poszukuje samotnej, inteligentnej, zgrabnej, ładnej, do lat 25, stałej towarzyszkii życia, która wspólnie zamieszka oraz poprowadzi życie. (Może być biedna, wysiedlona, byleby inteligentna, zgrabna i ładna). Cel okaże przyszłość. Zgłoszenia możliwie z fotografiami. Dyskrecja – zwrot, zapewnione<sup>134</sup>. Być może ten sam autor lub ktoś o podobnych przekonaniach był autorem również obszernego ogłoszenia, opublikowanego w tym samym okresie: „**Mam** lat 34, wykształcenie średnie – posiadam własne, niewielkie przedsiębiorstwo, wady i zalety przeciętnego, kulturalnego człowieka. Lubię pracę, dom i przyrodę. Nie znoszę kłamstwa i tłumu. Pragnę towarzystwa i przyjaźni kobiety młodej, zdrowej fizycznie i duchowo. Jeżeli będzie miła i zgrabna – tym lepiej. Posagu nie szukam, wystarczy umiejętność rozumnego oszczędzania i prowadzenia domu. Zainteresowane Panie proszę o łaskawe złożenie wyczerpujących zgłoszeń, możliwie z fotografią. Na każde zgłoszenie odpowiem, fotografie zwrócę. Ostateczny cel: małżeństwo. Anonimy do kosza<sup>135</sup>.”

Podobne oczekiwania wobec partnerki wyrażał inny ogłoszeniodawca: „**Prawnik**, kawaler, Polak, średniego wieku i wzrostu, solidny, zrównoważony charakter, religijny, wysokiej kultury ducha, na posiadłości, ożeni się z kulturalną, moralną, dobrą, religijną, muzykalną, zdrową, gospodarną, ładną panną lub wdową bezdzietną do lat 36. Posag w nieruchomościach lub niezależność materialna pożądana. Poważne, zdecydowane zgłoszenia wartościowych kobiet, tęskniących za spokojnym, uczciwym życiem małżeńskim<sup>136</sup>. Siostra innego pracownika wymiaru sprawiedliwości zamieściła natomiast ogłoszenie o treści: „**Ożenie** mego brata sędziego (po powrocie z Rosji), Wielkopolanina – o znanym szlacheckim nazwisku, 34-letniego, blondyna, postawnego, zdrowego, wolnego od służby wojskowej (noga po złamaniu o pół centymetra krótsza), dobrego i łagodnego – z panią od lat 28 do 34 (wdowa z córeczką niewykluczona), z przyzwoitej rodziny, o dobrym nazwisku, czysto polskiego pochodzenia, minimum matura gimnazjalna, niekoniecznie ładna, lecz zdrową i reprezentacyjną, zapobiegliwą i energiczną. Majątek niekonieczny, lecz mile widziany. Proszę o fotografię. Udzielam odpowiedzi paniom, których oferty odpowiadają wyszczególnionym warunkom<sup>137</sup>.”

<sup>133</sup> „GK”, 20 II 1940.

<sup>134</sup> „GK”, 30 III 1940.

<sup>135</sup> „GK”, 10 IV 1940.

<sup>136</sup> „GK”, 23 VI 1940.

<sup>137</sup> „GK”, 15 V 1940.

Bardzo interesująco przedstawiają się także ogłoszenia matrymonialne, których autorami byli reprezentanci środowiska ziemiańskiego. W grudniu 1939 r. jeden z nich anonsował: „100% mężczyzna, gentelman, wysoki, [z] rodziny ziemiańskiej kresów wschodnich, sportsmen, po 45-ciu, energiczny handlowiec, kilkunastoletni reprezentant zagranicznych firm, od września z powodu wojny bez posady, współwłaściciel folwarku na Wołyniu skonfiskowanego przez Sowiety, zaoszczędzonych 40 000 [zł], emerytowany rotmistrz – lotnik wojny światowej – ożeni się z przystojną, inteligentną panną, sportsmenką do lat 35-ciu – pierwszeństwo zielono-szaro-niebieskookie, brunetki, szatynki, Polki, duszy szlachetnej – wyczerpujące oferty [z] ostatnią podobizną, którą zwracam; dyskrecja, honor gentelmana, [na] anonimy nie odpowiadam”<sup>138</sup>. Ogłoszenie kolejnego mężczyzny brzmiało natomiast następująco: „**Kawaler** rasowy, [z] rodziny ziemiańskiej, aryjczyk, po czterdziestce, gentelman, wysoki, energiczny, bez nałogów, były dyrektor zagranicznej firmy, obecnie bez posady, posiadający przeszło 35 000 [zł], ożeni się z młodą, rasową, inteligentną osobą do lat 38-miu, narodowość obojętna, ziemianki pierwszeństwo, wyczerpujące oferty nieanonimowe z ostatnią podobizną, którą odwrotnie zwracam”<sup>139</sup>.

Ciekawostkę stanowią również ogłoszenia zamieszczane przez arystokratów, np. „**Pannę**, która wykaże swoje pochodzenie hrabiowskie, inteligentną, do lat 21, sympatyczną, nieskazitelną przeszłości, bez majątku, poślubi równorzędny, 27-letni, z wyższym wykształceniem, na stanowisku”<sup>140</sup>, czy też: „**Książę**, lat 30, przystojny brunet, spokrewniony z najwyższymi rodami Polski i Litwy, pozna towarzyszkę życia ze sfer ziemiańskich lub przemysłowych. Wdowy do lat 36 mile widziane”<sup>141</sup>.

Skromną, ale zwracającą uwagę grupę inseratów, stanowiły też ogłoszenia kierowane do gazet przez osoby obu płci, przekonane o swej wybitnej urodzie, szukające partnera, którego najbardziej oczekiwanym atutem miał być wysoki poziom zamożności lub też praca dająca stabilne dochody i wysoką pozycję społeczną. Do grupy tej należą ogłoszenia w rodzaju: „**Młoda**, przystojna wdowa wyjdzie bogato za mąż”<sup>142</sup>; „**Piękna**, zamiejscowa, rasowa Polka lat 26, separowana, poślubi Pana na wysokim stanowisku, chętnie ziemianina”<sup>143</sup>; „**Młody**, wybitnie przystojny, miły, pozna Panią zamożną”<sup>144</sup>.

Całkowitym przeciwieństwem takich anonsów były ogłoszenia zamieszczane przez osoby o bardzo niskiej samoocenie, wręcz zdesperowane w poszukiwaniu życiowego partnera: „**Kto poślubi** biedną, niezgrabną sierotę”<sup>145</sup>; „**Niezamożna**, niezgrabna, wyszłaby za mąż”<sup>146</sup>; „**Niezamożna**, niezgrabna, poślubiłaby nawet wdowca”<sup>147</sup>; „**Byłe** licealistki, biedne, nieładne, pragną poznać w celu matry-

<sup>138</sup> „GK”, 16 XII 1939.

<sup>139</sup> „GK”, 4 XII 1939.

<sup>140</sup> „GK”, 13 I 1940.

<sup>141</sup> „GK”, 18 III 1940.

<sup>142</sup> „GK”, 11 XII 1939.

<sup>143</sup> „GK”, 16 III 1940.

<sup>144</sup> „GK”, 16 XII 1939.

<sup>145</sup> „GK”, 23 IV 1940.

<sup>146</sup> „GK”, 16 XI 1939.

<sup>147</sup> „GK”, 21 XII 1939.



monialnym odpowiednich im panow<sup>148</sup>. Najprawdopodobniej zartem bylo ogloszenie matrymonialne opublikowane wiosna 1940 r., ktorego tresc glosila: „**Niesympatyczni, nieinteligentni, niebogaci kawalerowie 26–29 wiosen, nawiazuja znajomosc z pannami o podobnych zaletach. Cel matrymonialny**”<sup>149</sup>.

Na zakonczenie omawiania tresci wystepujacych w ogloszeniach drobnych warto jeszcze wspomniec o dwuch zjawiskach, ktore znalazly w nich silne odzwierciedlenie. Podczas przedstawiania sytuacji na rynku pracy wspomniano juz o skrajnej nedzy, w ktorej znalazlo sie wiele osob, zwlaszcza wysiedlencow z ziem polskich wcielonych do Rzeszy i uciekinierow spod okupacji sowieckiej. Niektorzy spozrod zdesperowanych, zrujnowanych wojna nedzarzy decydowali sie za posrednictwem „Gońca” prosic rodakow o chooby skromna pomoc. Przynotujemy tresc kilku inseratow o takim charakterze: „**Staruszek** – emeryt państwowy, trzy miesiace bez pensji, blaga rodakow pomocy”<sup>150</sup>; „**Biedna rodzina**, ktorej ubrania splonely od wybuchu bomby, prosy o stara odziez – po odbior zglosi sie z dowodami”<sup>151</sup>; „**Która** z Pań ofiaruje starszej wdowie po urzedniku – plaszcz zimowy, suknie lub sweter”<sup>152</sup>; „**Wysiedlony** prosy o bielizne, trzewiki, spodnie, plaszcz”<sup>153</sup>; „**Moze** znajdzie sie czlowiek z sercem, ktory uzyczylby wzgl[ednie] pozyczyl uchodzcy dawniej posiadajacemu garderobe ciepla na okres zimowy (srednia figura)”<sup>154</sup>; „**Osoba** inteligentna zwraca sie z prosba do szlachetnych Państwa o zaoferowanie plaszcza damskiego zimowego”<sup>155</sup>; „**Która Pani** sprzedaje lub ofiaruje biednemu – wysiedlonemu z Poznania – wyprawke dla niemowlęcia, pieluszki i poduszeczke”<sup>156</sup>; „**Wysiedlony** urzednik samorządowy, obarczony liczna rodzina – prosy szlachetnych ofiarodawcow o uzyczenie 50 zł w calosci lub czesciowo na prowadzenie handlu domokrężnego”<sup>157</sup>. Ogloszenia takie publikowano zazwyczaj jednorazowo, co moze swiadczyc zarowno o braku srodkow finansowych na ich ponawianie, jak i o szybkiej reakcji zamożniejszych czytelnikow, chętnie niosacych pomoc bliźnim. Dodajmy, ze dla niektorych wysiedleńcow i uciekinierow wielkim problemem byla takze samotnosc i związana z nia depresja, nasilajaca sie w bliskości swiat. Nie bez powodu zatem w okresie poprzedzajacym Boze Narodzenie 1939 r. na łamach „Gońca” odnajdujemy ogloszenie, w ktorym czytelnicy sa proszeni o zaproszenie na wigilie „mlodego artysty”, „samotnej lwowianki” czy tez „samotnej, milej warszawianki”.

Ciekawa z perspektywy lat grupa inseratow sa ogloszenia kierowane do druku przez osoby, ktore padly ofiara zlodziei. W skradzionych im torebkach i ubraniach znajdowaly sie zazwyczaj nie tylko pieniadze, ale takze dokumenty osobiste, ktorych odtworzenie bylo zazwyczaj bardzo trudne. Apelowano zatem

<sup>148</sup> „GK”, 19 XII 1939.

<sup>149</sup> „GK”, 18 III 1940.

<sup>150</sup> „GK”, 15 XI 1939.

<sup>151</sup> „GK”, 11 XI 1939.

<sup>152</sup> „GK”, 11 I 1940.

<sup>153</sup> „GK”, 8 II 1940.

<sup>154</sup> „GK”, 4 XII 1939.

<sup>155</sup> „GK”, 4 XII 1939.

<sup>156</sup> „GK”, 8 V 1940.

<sup>157</sup> „GK”, 8 I 1940.

do złodziei o zwrot rzeczy dla nich bezwartościowych, proszono czytelników o pomoc w schwytaniu przestępców, a niekiedy również straszono sprawców: „Złodziej, który w ubiegłą niedzielę ukradł mi marynarkę i płaszcz na Krasickiego 17 – niech zwróci wszystkie moje dokumenty za wynagrodzeniem”<sup>158</sup>; „Sowiocie wynagrodzę każdego, kto wskaże mi adres »pani sędziny« i jej towarzyszki za cwikiem, które skradły mi w dniu 28 X w nocy deszczowiec angielski z wagonu na dworcu krakowskim”<sup>159</sup>; „Pana, którego znam, lecz nie wiem jeszcze gdzie mieszka – proszę o zwrot legitymacji, dokumentów, pamiątek, kwitów, fotografii znajdujących się w torebce skradzionej mi w aucie w Podgórzu Rynek. Ostrzegam, że nie będę dłużej Pana oszczędzać – odzyskanie tego jest dla mnie wszystkim. Adres mój znany”<sup>160</sup>.

Jak pokazują podane w niniejszym opracowaniu informacje, ogłoszenia drobne publikowane na łamach „Gońca Krakowskiego” są wartościowym źródłem do badań nad szeroko rozumianymi realiami okupacji niemieckiej w GG. Ich lektura dostarcza rozległej wiedzy na temat wielu elementów codzienności, znajdujących słabe odzwierciedlenie w materiałach archiwalnych. Bardzo duża liczba ogłoszeń dowodzi dużego zainteresowania społeczeństwa tą formą komunikacji, co przekładało się na poczytność zarówno omawianego tytułu, jak i innych tzw. wydawnictw gadzinowych.

Chcąc wychwycić główne tendencje występujące w inseratach, powinniśmy zwrócić przede wszystkim uwagę na fakt, że wybuch wojny wywarł bardzo duży wpływ na wiele aspektów życia ludności polskiej. Dla tysięcy osób pierwszą konsekwencją działań militarnych stało się zerwanie kontaktów z bliskimi. Zjawisko to dotyczyło nie tylko oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego, ale również wielu osób cywilnych, które po wybuchu wojny opuściły swoje dotychczasowe miejsca zamieszkania. Nawet ci, którym udało się odnowić zerwane więzy, zostali zmuszeni do funkcjonowania w nowej rzeczywistości, której najważniejszym elementem była powszechna pauperyzacja społeczeństwa. Konieczność znalezienia nowych, w miarę stabilnych źródeł utrzymania rzutowała na kształt rynku pracy, handel, wynajem, a także inne aspekty życia gospodarczego. Kwestie ekonomiczne wywierały znaczący wpływ także na decyzje związane np. z zawieraniem związków małżeńskich. Interesującym problemem badawczym jest to, czy po czerwcu 1940 r. można zaobserwować na tych polach ewolucję, czy stan ukształtowany w początkach okupacji utrzymał się aż do jej końca. Zarówno to zagadnienie, jak i szeregi innych związanych z inseratami publikowanymi na łamach prasy gadzinowej z pewnością warte są dalszych badań.

**Sebastian Piątkowski** (ur. 1970) – historyk, dr, pracownik BEP IPN Oddział w Lublinie, Delegatura w Radomiu. Specjalizuje się w historii społecznej i gospodarczej centralnych ziem polskich w XIX i XX w. Autor m.in. książek *Dni życia, dni śmierci... Ludność żydowska w Radomiu w latach 1918–1950*

<sup>158</sup> „GK”, 16 XI 1939.

<sup>159</sup> „GK”, 9 XI 1940.

<sup>160</sup> „GK”, 19 IV 1940.

(Warszawa 2006) oraz wspólnie z Jackiem A. Młynarczykiem *Cena poświęcenia. Zbrodnie na Polakach za pomoc udzielaną Żydom w rejonie Ciepiewa* (Kraków 2007) – wyd. anglojęzyczne: *The Price of Sacrifice. Crimes Against Poles for Aiding Jews in the Region of Ciepiewa* (Kraków 2008)

### *Everyday life at the beginning of the German occupation in the General Government in the light of small ads published in “Goniec Krakowski” (October 1939 – June 1940)*

„Goniec Krakowski” was one of the most important daily newspapers published by the Germans in the years 1939–1945 in the General Government. Several factors determined its dominant position as compared to other titles: 6 editions during the week, a 60 thousand average issue, the volume amounting to 10 pages in holiday editions, a low price and efficient distribution. Apart from contents of clearly propaganda value, presenting the success of the Reich and its allies in warfare and international politics, as well as local news selected and presented from a certain perspective, advertisements and small ads played an important role in the newspaper. They were included in each edition, divided into 9 units: “Missing persons”, “Vacancies offered”, “Searching for vacancies”, “Buy”, “Sell”, “Premises”, “Science and education”, “Singles ads” and “Miscellaneous”. In the period between October 1939 and June 1940, readers received 201 consecutive editions of “Goniec Krakowski”, including a total of 42 157 small ads. The number was very high and the contents of advertisements provide a valuable material to find out about the reality of life of the Polish nation under occupation. The first phenomenon reflected in the ads was the desire to renew contacts with close persons interrupted by warfare. Many people tried to find information about missing soldiers of the Polish Army and civilians lost during evacuation. The second phenomenon is high unemployment, which mainly affected the intelligentsia and people displaced from the territory of Poland included in the Reich. Frequently, the authors of the ads declared their readiness to take up any work for a minimum wage. The scale of general poverty is also reflected in advertisements offering the sale of everyday objects and the requests of extremely poor people asking for clothes and shoes. Many people tried to gain additional income by renting out flats, rooms or offering private lessons. On the other hand, it may be observed that affluent persons tried to invest money (which was subject to regular inflation) in real property, gold and jewelry. The advertisements also included numerous matrimonial ads. Very few of those publishing such ads in the papers underlined the role of feelings, concentrating on the desire to find a partner with sufficient wealth, social position and regular income.